Nr. 143. Lwów — Niedziela dnia 1 Lipca 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Przypominamy,

że czas odnowić prenumeratę na »GAZETĘ NARODOWĄ« na II. półrocze r. b.

„Ukraińcy“ zapowiadają burzę.

Oficyalny organ „narodnego komitetu“ — „Swoboda“ oświadcza w artykule naczelnym „Pered bureju“, że „ukraińsko-ruski naród idzie w ogień borby“, oraz, że Rusini w Galicyi „zmierzą się ze swymi wrogami“. Gazetka poucza chłopów, że nietylko w Rosyi, ale i w Austryi „zanosi się na burzę“ i że nad temi państwami zawisły czarne chmury. W Rosyi zrywa się znów nowa rewolucya; w Austryi zanosi się na strajk generalny. Przyczyna jednego i drugiego jednakowa: „w Rosyi i Austryi „obdureno“ naród, oszukano narodne masy „brechływymy obitnyciamy“. W Rosyi obiecał car konstytucyę i wykup ziemi, a teraz jego ministry i gubernatorowie robią to, co robili, a carska rodzina i carski rząd nie myślą dawać chłopom „woli i ziemi“. Nowa rewolucya polega na tem, że po miastach szerzą się „wełyczezni strajky“, „kydajut sia bomby“, a po wsiach zaczęły się „wełyczezni chłopski bunty i strajky“; w Czernihowskiem i Kijowskiem „dziesiątki dworów spalono, panów wypędzono i pozabijano“... „W całej Rosyi kipi, zrywa się z trzaskiem i gromem rewolucya. Naród idzie w bój z katami, a hasłem narodu są dwa słowa: Ziemia i wola!“

Po tych informacyach przeprowadza „Swoboda“ analogię ze stosunkami w Austryi. Tu obiecano sprawiedliwą wyborczą reformę. Tymczasem Gautsch wniósł nierówne wyborcze prawo, a teraz ministrem „je perszyj nasz woroh(?)“ Dzieduszycki i kuje dla nas „gorsze wyborcze prawo, niż dawne“, a „wrogowie wyborczej reformy chcą ją pogrzebać długiem bałakaniem i różnemi chytrościami w komisyi“. Dlatego to „niezadowolone są milionowe masy ruskich chłopów w Galicyi“. Robotnicy w Austryi gotują się do strajku generalnego, a ruscy chłopi gotują się „zastrajkuwaty panam u żnywa“. A zatem burza nadciąga i „oś tak po obu bokach Zbrucza ukraińsko-ruski naród idzie (sic!) w ogień walki.“

Na innem miejscu pisze „Swob.“, że „ciężko Rusinów krzywdzi“ projekt reformy wyborczej, „przykrojony przez Becka ta Dieduszyckiego“. Rusini są Austryi „niepotrzebni“, ale za to „Lachy są ulubieńcami tych, którzy sterują Austryą“. „Swob.“ przeciwstawia swym czytelnikom perspektywę raju ukraińskiego w Rosyi, gdzie po słowie ukraińscy wywalczą (?) „sprawiedliwą konstytucyę i wykup pańskiej ziemi, a wtedy Ukraini stane lipsze żyty, niż nam pid panuwaniem czorno żoutoho orła, ubranoho w konfederatku“. Wobec tego pisze „Swob.“, że nie należy „opuszczać rąk, ale dalej walczyć, organizować się w jedną armię“, zakładać rozmaite instytucye, „robić wiece, demonstracye i strajkować panom“.

Zapytać więc godzi się, kto roznamiętnia lud ruski i propaguje wśród niego idee anarchii; czy sami chłopi, czy też rozmaici „dijaczi“ i agitatorzy z „komitetem narodnym“ na czele?

Przemówienie dra Włodzimierza Kozłowskiego w komisyi dla reformy wyborczej d. 26 czerwca 1906.

Szan. poseł Pergelt, przemawiając przeciwko powiększeniu mandatów z Galicyi do wysokości 110, a za mandatem niemieckim z miasta Białej, pragnął widocznie ozłocić nam pigułkę i obsypał nas kwiatami. Bardzo wdzięczni za szumne pochwały łaskawie przyznane polityce Koła polskiego, wolelibyśmy niemniej jednak, gdyby w mowie szan. posła było mniej kwiatów, gdyby natomiast szan. poseł w swojem i swego stronnictwa imieniu był oświadczył, że za powiększeniem liczby mandatów przynajmniej do wysokości 110 głosować będzie. Muszę też stwierdzić, że w przemówieniu szan. posła konkluzya nie odpowiada założeniu. Skoro bowiem szan. poseł w sposób tak dobitny podnosi, że polityka Koła polskiego była głównie dzięki jego solidarności pożyteczną dla państwa, dojdzie szan. poseł na podstawie tego słusznego zapatrywania do wniosku, że stronnictwa takiego, jak Koło polskie bez szkody dla państwa i bez ujmy dla sprawiedliwości osłabiać nie wolno.

Nie ma w radzie państwa stronnictwa, którego narodowy stan posiadania dozna z powodu reformy wyborczej tyle uszczerbku, jak właśnie Koło polskie. Na rzecz innych stronnictw albo stan posiadania polepszono, albo przynajmniej utrzymano status quo, w Galicyi, o ile chodzi o liczbę polskich mandatów, proponują nam stosunek o wiele gorszy od status quo.

Wszakże o narodowym stanie posiadania stanowi nie naga tylko liczba, ale proporcya tejże liczby do ogólnej liczby posłów i do innych stronnictw, ona bowiem daje obok innych czynników stronnictwu należny liczebny wpływ. W sprawie stosunku polskich mandatów z Galicyi do ogólnej liczby mandatów, do mandatów ruskich i do mandatów przyznanych innym krajom i narodom we wnioskach rządowych stoimy gorzej, aniżeli obecnie. Obecnie 70% polskich mandatów przedstawia 16·4% ogólnej liczby 425 posłów. A w obec faktu, że rząd proponuje nam tylko 75 polskich mandatów, a liczbę posłów powiększyć chce do 495, stosunek liczby posłów polskich do ogólnej liczby wynosi 15·2%, czyli o 1·2% mniej, aniżeli obecnie. Polacy nie utrzymują też w razie przyjęcia wniosków rządowych narodowego stanu posiadania.

O 110 mandatach była mowa w Kole polskiem, ale w związku z inną liczbą ogólną mandatów, a mianowicie z liczbą 450 mandatów. Obecnie zaś liczba ogólna mandatów rośnie w nieskończoność, liczba mandatów z Galicyi zaś nie wzrasta odpowiednio, a stąd krzywda staje się tem jaskrawszą.

Jakkolwiek nie chcę porównywać stosunku Niemców do Czechów do stosunku Polaków do Rusinów, podnieść niemniej jednak muszę, że w każdym kraju koronnym stan narodowego posiadania ocenia się nietylko według liczby mandatów jednej narodów, ale wedle wzmocnienia lub osłabienia drugiej narodowości; na podstawie tych cyfr i faktów bowiem układa się wzajemny stosunek dwóch narodowości. Stwierdzić też muszę, że wnioski rządowe nie zachowały nawet równomierności traktowania Polaków i Rusinów, Polakom bowiem dotychczasowy stan posiadania z 16·4% na 15·2% wnioski rządowe uszczupliły, Rusini natomiast, którzy dotychczas mieli 8 mandatów, otrzymują „de jure“ 27 pewnych mandatów, „de facto“ znacznie więcej, bo cały szereg spornych mandatów dostanie się w ich ręce, a rachunek posła Wassilki jest pod tym względem zupełnie fantastycznym. A więc Polakom mandatów ujęto, a liczbę mandatów ruskich „de jure“ potrojono (8 na 27), „de facto“ zaś stanie się ona prawdopodobnie cztery razy większą od dotychczasowej (z 8 na 32). I wobec takiej ciężkiej krzywdy nam uczynionej, żądają, abyśmy nie dawali folgi uczuciom wzburzenia! Ciekawym bardzo, coby powiedzieli Czesi, gdyby liczbę mandatów niemieckich w Czechach o 3 do 4 razy powiększono? Ciekawym, z jakiem uczuciem przyjęliby Niemcy powiększenie liczby mandatów czeskich o 3 do 4 razy? W razie, gdyby ich rząd we wnioskach swoich traktował tak, jak nas, dawnoby już w tej komisyi i w izbie była wybuchła obstrukcya.

Co zaś szczególnie razić musi, to właśnie fakt, że Rusini, którzy odnoszą pod względem liczebnej siły korzyści większe od wszystkich innych narodów, w radzie państwa reprezentowanych, pomimo znacznego wzmocnienia i pomimo liczebnego osłabienia Polaków, zamiast się cieszyć, jeszcze są niezadowoleni i wytaczają z patosem nieuzasadnione skargi. Do skarg zaś z powodu liczby mandatów mają prawo tylko Polacy.

A oprócz pokrzywdzenia pod względem liczby chcą nam dać jeszcze taki podarunek Danaów, jak mandat niemiecki z Białej! Pytam się „cui bono“ Komu ten mandat przyniesie pożytek? Dla Niemców należy ten mandat do tych minima, o które „non curat praetor“, nikt bowiem nie zechce na seryo twierdzić, że jeden mandat z Białej wzmocni naród niemiecki, a że brak mandatu z Białej wpływ tego narodu osłabi. Dla Polaków natomiast mandat ten, podany im z przygrywką wojenną, jest dokuczliwą przykrością i wygląda zupełnie na chęć czynienia im szykany.

Jeżeli panowie uchwalicie ten mandat, dacie hasło do boju i utrudnicie nam i tak już dość trudne położenie. Za przyjęcie tego mandatu nie moglibyśmy wziąć na siebie odpowiedzialności wobec kraju i musielibyśmy z tego faktu wyciągnąć właściwe konsekwencye, o czem ostrzedz panów jest naszem obowiązkiem. Narzucanie nam tego mandatu byłoby piękną nagrodą za tę gościnność, z którą Niemców przyjęliśmy w Polsce wówczas, gdy ich we własnej ojczyźnie podczas reformacyi prześladowano.

Najwięcej szkody uczynilibyście panowie samym Niemcom w Białej przyjęciem niemieckiego mandatu. Z mandatem tym bowiem wszedłby do Białej bakcyl narodowej walki. Dotychczas staraliśmy się tej walki unikać a wobec Niemców w Białej zachowywaliśmy się pojednawczo. A więc jeżeli nie chcecie naruszyć tego dla Niemców w Białej korzystnego stanu rzeczy, nie dawajcie im przywileju, któryby musiał polską ludność sprowokować i oburzyć i który dałby powody do trwałego zakłócenia spokoju.

W krajach z jednolitą narodową ludnością nic bowiem tak nie obudza drażliwości, jak uprzywilejowanie drobnej i przypadkowej narodowej wysepki. Słyszeliśmy przecież, z jakiem oburzeniem mówił poseł Kienmann o czeskich mandatach z Dolnej Austryi. Gdybyśmy chcieli mierzyć tą samą miarą, co wy, proponowalibyśmy czeski i słowacki mandat z Dolnej Austryi. Wszakże poseł Kienmann sam przyznał, że jest 40.000 Słowian w Dolnej Austryi, a poseł Demel się myli, twierdząc, jakoby ci Słowianie byli wyłącznie napływową ludnością. Tak w Marchfeldzie, jak i nad brzegami rzeki, której ta okolica zawdzięcza swoje miano, jest wielu osiadłych Słowaków, w okolicach Gmünd, Mistelbach, Feldsberg, Schrems, Westra jest wielu Czechów, z dziada pradziada na roli osiadłych. A mimo tak pokaźnej liczby, jak 40.000 Słowian nie dziwię się posłowi Kienmanowi, że w sprawie mandatu czeskiego i słowackiego w Niższej Austryi jest drażliwym, bo ustanowienie takiego mandatu byłoby kością niezgody i zniechęciłoby jednolitą ludność niemiecką. A skoro my szanujemy pod tym względem waszą drażliwość i nie narzucamy wam słowiańskich mandatów z Dolnej Austryi, zechciejcie i wy uszanować naszą uprawnioną drażliwość i cofnijcie wniosek, żądający niemieckiego mandatu z Białej.

Szanowny poseł Demmel był dziś dla nas nader uprzejmym. Nie chcę stwierdzeniem tego faktu wypowiadać krytycznego poglądu na inne mowy szan. posła w sprawie Slązka, o których wolę zamilczeć. Jeżeli jednak szanowny poseł odwołał się do nas jako gentlemanów, nie odróżniając dokładnie gentlemaneryi od politycznego romantyzmu i my, uważając szanownego posła jako gentlemana, odwołamy się do jego gentlemaneryi, a nie żądamy wcale romantyzmu w polityce, ale tylko sprawiedliwości! Niechże więc gentleman poseł Demmel uczy nas przykładem, a zanim zażąda mandatu z Białej, niech w duchu § 11 konstytucyi donośnym swoim wpływem przeprowadzi należące się Polakom równouprawnienie na Slązku tak na polu szkolnem, jak i na polu administracyjnem. (C. d. n.)

Reforma wyborcza a Galicya.

Telegram nasz czwartkowy doniósł już, że komisya dla reformy wyborczej uchwaliła propozycyę księcia Hohenlohego co do ilości mandatów z Galicyi a mianowicie, że Galicya ma wysyłać 102 posłów, odrzuciła zaś wniosek posła Głąbińskiego o podwyższenie tej liczby do 110, jako też wniosek posła Kaisera o utworzenie mandatu niemieckiego z Białej.

Wniosek p. Głąbińskiego o podwyższenie ilości mandatów w Galicyi ze 102 na 110, odrzucono w głosowaniu imiennem 22 głosami przeciw 16. Za wnioskiem głosowali pp. Abrahamowicz, Bobrzyński, Choc, Cypera, Dulęba, Głąbiński, Hruby, Ivcević, Kozłowski, Kramarz, Plantan, Starzyński, Stransky, Szusterszic, Wassilko i Zazvorka. — Przeciw: Adler, Baernreither, Chiari, Demel, Fink, Gessman, Grabmayr, Gross, Herold (Wszechniemiec), Hoffmann, Kaiser, Kienmann, Lecher, Löcker, Malik, Onciul, Pergelt, Pommer, Schlegel, Stein, Steiner, Stürgkh. W głosowaniu nie brali udziału pp.: Bartoli, Hagenhofer, Malfatti, Parish, Pastor, Wastian, Widmann.

P. Głąbiński zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości.

Następnie głosowano nad wnioskiem p. Kaisera w sprawie mandatu niemieckiego z Białej i odrzucono go 21 głosami przeciw 15. Za wnioskiem tym głosowali: Baernreither, Chiari, Demel, Grabmayr, Gross, Herold (wszechniemiec), Kaiser, Kienmann, Löcker, Malik, Pergelt, Pommer, Stein, Stürgkh, Wassilko. — Przeciw: Abrahamowicz, Adler, Bobrzyński, Choc, Cypera, Dulęba, Fink, Gessmann, Głąbiński, Hruby, Ivcević, Kozłowski, Kramarz, Onciul, Plantan, Schlegel, Starzyński, Steiner, Stransky, Szusterszic i Zazworka. Prócz tych, którzy usprawiedliwili swą nieobecność, nie brali udziału w głosowaniu; Bartoli, Hagenhofer, Hofmann, Lecher, Malfatti, Parisch, Pastor, Wastian, Widmann.

P. Kaiser zgłosił swój wniosek jako wotum mniejszości.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem p. Löckera, który przyjął propozycye ks. Hohenlohego co do 102 mandatów, jako swój wniosek.

Przed głosowaniem zabrał głos p. Abrahamowicz i oświadczył, iż jego stronnictwo chciało się wstrzymać od głosowania nad tym wnioskiem, ponieważ odrzucono wniosek o 110 mandatów, aby jednak nie dekompletować komisyi, z zastrzeżeniem wotum mniejszości, głosować będzie za wnioskiem p. Löckera.

P. Wassilko przyłącza się do tego zastrzeżenia i oświadcza, iż również podpisze wotum mniejszości w myśl wniosku p. Głąbińskiego.

Głosowano imiennie i wniosek p. Löckera przyjęto 26 głosami przeciw 10. Za wnioskiem głosowali: Abrahamowicz, Adler, Bobrzyński, Choc, Chiari, Cypera, Dulęba, Fink, Gessman, Głąbiński, Hruby, Ivcević, Kienmann, Kramarz, Kozłowski, Löcker, Malfatti, Onciul, Plantan, H. Schlegel, Starzyński, Steiner, Stransky, Szusterszic, Wassilko, Zazworka. — Przeciw: Baernreither, Demel, Grabmayr, Gross, Herold (wszechniemiec), Kaiser, Malik, Pergelt, Stein, Stürgkh. — Prócz tych, którzy obecność usprawiedliwili, nie brali udziału w głosowaniu: Bartoli, Hagenhofer, Hofmann, Lecher, Parish, Pastor, Pommer, Wastian i Widmann.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad rozdziałem okręgów wyborczych według propozycyi ks. Hohenlohego. Wywiązała się dłuższa dyskusya formalna nad tem, aby równocześnie obradować nad §§ 34 i 35, postanawiającymi zaprowadzenie wyborów proporcyonalnych w wiejskich okręgach w Galicyi a gdy uchwalono obradować nad tymi paragrafami najpierw, a po ich przyjęciu nad rozdziałem okręgów, poseł Wassilko wystąpił przeciw postanowieniom §§ 34 i 35 o wyborach proporcyonalnych. Mógłby proponowany system przyjąć, gdy powrócono przytem do postanowień bar. Gautscha, aby wymaganą była jedna trzecia a nie czwarta część głosów.

Za tymi paragrafami przemawiali minister Bienerth, szef sekcyi Haerdl, poseł Starzyński, który podniósł, że § 35 nie zawiera postanowienia, co ma się stać, jeżeliby także przy drugim wyborze ta osoba była uznana za wybraną, na którą padnie względnie najwięcej głosów.

Poseł Głąbiński polemizował z Wassilką, oświadczając, że podział okręgów w Galicyi wschodniej w obecnym projekcie jest dla Rusinów o wiele korzystniejszy, aniżeli w projekcie Gautscha.

Poseł Damel wniósł, aby z okręgu nr. 16 wyłączyć Kęty, a w ich miejsce wstawić Oświęcim.

W dalszym ciągu posiedzenia komisyi reformy wyborczej oświadczył przewodniczący Ploj, że nie podda pod głosowanie wniosku Steina o wezwanie rządu do przedłożenia ustawy o wyodrębnieniu Galicyi, gdyż wniosek ten nie należy do szczegółowej dyskusyi na reformą wyborczą.

Na tem dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie komisyi reformy odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 popołudniu.

Po posiedzeniu komisyi reformy wyborczej wybrano osobny komitet, złożony z szefa sekcyi Haerdla, pp. Głąbińskiego, Wassilki, Kramarza i Sustersica. Komitet ten zbierze się w poniedziałek o 10 przedpołudniem w parlamencie, celem nieobowiązującego omówienia kwestyi rozdziału 102 mandatów w Galicyi między Rusinów i Polaków.

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń 29 czerwca.

Ludek wiedeński ma szczere upodobanie w kolportowaniu szczegółów i plotek o cesarzu austryackim i członkach rodziny cesarskiej. Prasa wiedeńska, zwłaszcza spekulująca na pozyskiwanie czytelników wśród mniej wykształconych warstw ludności, liczy się z tem upodobaniem i schlebia mu wedle możności — czasem nawet do niemożliwości.

Wszystkie wiadomości i anegdoty o cesarzu i członkach domu cesarskiego, zamieszczane w dziennikach nie mogą się atoli nigdy powołać na źródło poważniejsze lub mogące nawet do wiarygodności podnieść pretensye.

Dziś, jeżeli się nie mylimy, po raz pierwszy „Magyar Nemzet“ budapeszteński, do niedawna oficyalny organ gabinetów węgierskich, — zamieszcza rozmowę z przybocznym lekarzem cesarza, radcą dworu dr. Kerzlem, o stanie zdrowia monarchy.

Każdy przyzna, że enuncyacya tego rodzaju jest zjawiskiem niezwykłem, że bez narażania się na zarzut polowania na sensacyę lub rozdmuchiwania drobnych wypadków do wielkiego znaczenia, twierdzić można, że wystąpienie przybocznego lekarza monarchy jest tendencyjnem i służy pewnemu celowi. Posłuchajmy wprzód, co z dr. Kerzel mówi o zdrowiu głowy panującego domu w Austryi.

— Muszę być ciągle blisko osoby cesarza. Nie wiem, czy to przyzwyczajenie lecz cesarz pragnie mieć zawsze lekarza przy boku. Zjawiam się się każdego dnia rano, aby się o stanie zdrowia monarchy dowiedzieć i zawsze otrzymuję odpowiedź: „mnie nic nie brakuje!“ Stan zdrowia naszego cesarza jest wyśmienity. Cesarz należy do tych ludzi, którzy latami całemi nie cierpią na ból głowy. Cesarz i arcyksiążę Rainer to najzdrowsi członkowie rodu Habsburgów. U żadnego z nich nie występują zwykłe objawy, towarzyszące starości.

Fakt ten tłumaczy się trybem życia cesarza. Cesarz, który dawniej palił dwanaście do piętnastu cygar Virginia, dziś zadowala się co najwyżej dwoma Trabucos lub lekkiem hawańskiemi. Pija dziennie tylko dwie szklanki piwa i bardzo słabe wino. Monarcha dba nadzwyczajnie o schludność. Podczas podróży do Liberca kazał na otwartej przestrzeni zatrzymać pociąg, by się móc ogolić. Dentysta tylko raz do roku odwiedza cesarza i wtedy nawet rzadko ma sposobność do interwencyi. „Nie ma zatem — zakończył dr. Kerzl — żadnych powodów do obaw i trosk o zdrowie cesarza; monarcha cieszy się, chwała Bogu najlepszem zdrowiem“.

Powtarzamy: Ta charakterystyka stanu zdrowia cesarza z tak poważnej strony pochodząca i do wiadomości publicznej podana, ma pewien ściśle określony cel — nie wiadomo naturalnie jaki.

Możemy tylko powiedzieć, że od niejakiego czasu, niektóre stronnictwa i osoby starają się wywołać wrażenie, że ich wystąpienia publiczne

---

10

Dr. Emil Habdank-Dunikowski
prof. uniwersytetu.

Z tęczowych dni

Wspomnienia byłego studenta brzeżańskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zaczynam zarabiać na siebie. Zawsze mię to gryzło, że nie byłem tak elegancko ubrany, jak inni szczęśliwsi koledzy; osobliwie moje buciki sprawiały mi bezsenne noce. Licho wie, dlaczego one tak prędko się darły. Sam pan majster Mandzijewicz, mój sąsiad na Izabelówce, brał miarę, sam wybierał najlepszą skórę, sam krajał, a przecież mimo to wszystko całość nie była całkiem udałą. Pominąwszy formę, niezbyt podobną do dzisiejszych bucików wiedeńskich lub amerykańskich, już do trzech tygodni obcasy się wykrzywiały, tak że niepoczciwi koledzy naciągali mnie: „Ty nie służysz Panu Bogu, ale świętej Ewie, bo nie chodzisz na podeszwach, ale na cholewie“. Do tego oba buty regularnie w zgięciu na boku pękały, tak że trzeba było czernidłem zamalowywać przeglądające ze środka... no, nie skarpetki, bo zdaje mi się, że wtenczas ich jeszcze, przynajmniej w Brzeżanach, nie wynaleziono.

Potrzeba więc było koniecznie starać się o lekcye. Ale skąd je wziąć dla chłopca z czwartej klasy, który dopiero co „nachtragiem“ (poprawką) przelazł z 3. klasy. I to jeszcze jakim nachtragiem; gdyby nie poczciwy Uranowicz to musiałoby się było repetować, albowiem była dwója i z greki i matematyki. Połatało się atoli w taki sposób, że jeden przedmiot zdawało się publicznie, drugi prywatnie. Znalazło się jednakowoż dwóch już starszych, chciwych wiedzy żydków, którzy zaangażowali mię do nauki języka polskiego; jeden z nich płacił mi 1 zł. miesięcznie, drugi dwa.

Nie miałem szczęścia z pierwszym zarobkiem. Mój jednoguldenowy żydek, z zawodu szynkarz, traktował mię czasem kieliszkiem miodu, jak ja sądziłem, całkiem bezinteresownie, tymczasem odciągnął mi po miesiącu za wypity miód 80 ct., a wypłacił gotówką 20.

Mój drugi żydek polecił wziąć w jego magazynie „sztof na Anzug“ na spłatę ratalną. Wybrałem więc sobie cudowną materyę barwy już raz zjedzonej powidlanki z czarnemi kropkami. Strój wypadł wspaniale, szeleściał jak jedwabna halka u miejskiej elegantki. Cóż, kiedy deszcz raz mię złapał i zniszczył doszczętnie całą wspaniałość. Wyglądałem jak stary komin z czarnymi pasami z góry na dół na ciemnem tle. Pokazało się było bowiem, że cały „sztof“ składał się z kanwy, powleczonej grubą warstwą lakieru, rozpuszczalnego we wodzie. Skończyło się więc na gorzkim płaczu.

IV.

Zaczynam przychodzić do rozumu, wszakże już jestem w poetyce, w wyższem gimnazyum. Widzę, że trzeba pracować, raz ażeby doprowadzić do jakiegoś kawałka chleba, a powtóre, co ważniejsza, poznaję, że w nauce leży jakiś niewypowiedzialny urok i szczęście, które jest w stanie wszystko inne zastąpić.

Przyrodnicze nauki wykłada genialny uczony Płachetko, człowiek jakgdyby stworzony na profesora uniwersytetu — i rzeczywiście żałować wypada, że nie poświęcił się zupełnie naukowym pracom, tak, jak to był już zaczął za swych młodych lat. Wykład jego był cudowny, choć może zanadto akademicki, ale słuchaliśmy go z uwagą i z wielką korzyścią dla siebie.

Cóż to za nowy świat roztoczył się przedemną, jakiemiż to oczami zacząłem spoglądać na śliczną okolicę Brzeżan... Wszak ta opoka z krzemieniami na Storożyskach i Babiej Górze, to osad morza, którego fale szumiały po całej Europie. Liczne jeżowce, belemnity, amonity zawarte w tejże opoce, tocto resztki ówczesnego życia organicznego. Te wapienie i piaskowce, budujące szczyty wzgórz, to pozostałości płytkich mórz śródziemnych, mioceńskich, a te śliczne ślimaczki i małże w nich zawarte, to prawie takie same, jak na Lido w Wenecyi...

A ta cała dolina Złotej Lipy... Wszakże to późniejsze wyżłobienie w biegu tysiączek lat przez płynące wody, działające zwolna lecz ciągle, to Storożyska; ten Zwierzyniec, ta Babia Góra, to nie są żadne góry, lecz części wyżyny podolskiej, stanowiące niegdyś całość a rozerwane później przez denudacyę. A ta fauna, której szczątki zawarte są w tym odwiecznym kamiennym cmentarzu, to przecież zupełnie inna od naszej teraźniejszej. A więc był czas na kuli ziemskiej, kiedy jeszcze człowieka nie było, a kiedy żyły zwierzęta i rośliny, zupełnie różne od naszych. A zmiana ta jest ciągła, ciągle inne przychodzą stworzenia, więc i teraźniejszość nie jest niezmienną, tylko chwilowym wyrazem tej odwiecznej przemiany a częścią i udoskonalenia.

Los mój był rozstrzygnięty. Już w piątej klasie wiedziałem, że będę geologiem i już od tego czasu prostą drogą zmierzałem do celu, biorąc wszystkie przeszkody po drodze z wściekłą energią. Płachetko poznał moje zamiłowanie do nauk przyrodniczych, więc nie szczędził mi ani rad, ani pomocy naukowej. Przedewszystkiem otworzył przedemną swoje zbiory i swoją bibliotekę, co wiele znaczyło, gdyż w Brzeżanach był dotkliwy brak książek. Biblioteka gimnazyalna dla uczniów była nadzwyczajnie ubożuchna, zawierała przeważnie powiastki Schmidta w niemieckim języku, stare kiepskie wydania Robinsona, Ostatniego Mohikana itd.

Jakaś żydowska wypożyczalnia na miasteczku miała tylko Dumasa i Suego, więc połykaliśmy Muszkieterów, Żyda wiecznego, Siedm grzechów i wiele innych tym podobnych, dla umysłu młodocianego nie zbyt stosownych rzeczy. W księgarni Malewskiego nawet książek szkolnych nie było. Nie pojmuję, czem ten człowiek istniał, bo za moich czasów nie bywało, aby przeciętnemu mieszkańcowi Brzeżan wpadło było kiedy pewnego pięknego poranku do głowy kupić książkę. Cierpieliśmy formalny głód książkowy, dostać całego Mickiewicza lub Słowackiego nie należało do łatwych rzeczy, a Krasiński zdaje mi się, że był tylko w jednem zupełnem wydaniu na całe Brzeżany.

(C. d. n.)

odpowiadają intencyom następcy tronu. Hr. Sternberg znowu stale w parlamencie w namiętny sposób zwraca się przeciw osobie panującego. Biuletyn przybocznego lekarza monarchy może ma na celu uspokojenie niecierpliwych... (—i.)

Korespondencye.

Rzym, 24 czerwca.

(Ks. arcyb. Weber i OO. Zmartwychwstańcy. — Beatyfikacye i nabożeństwa, — OO. Dominikanie. — OO. Jezuici.)

Dziś około godziny 11-ej przed południem ksiądz arcybiskup Weber, tak dobrze Lwowianom znany, z rąk jeneralnego przełożonego zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, najgodniejszego Ojca Kasprzyckiego, przyjął pas Zgromadzenia tego, a tem samem zaczął nowicyat swój po odprawieniu ośmiodniowych rekolekcyj przepisanych. Akt ten odbył się tu w pięknej kaplicy Zmartwychwstania u stóp ołtarza, nad którym witraż przedstawia tę tajemnicę Bożą; po czem przemówił ojciec jenerał kilka słów, treściwie okazując, jak wielką mu i jego Zgromadzeniu całemu Pan Bóg daje pociechę, że właśnie w dniu swych imienin doczekał się takiego przezacnego nowicyusza, życząc mu, aby jak najobficiej mu raczył błogosławić Ten, który go powołał, by Mu służył doskonale.

Z artykułu wstępnego „Gazety kościelnej", który spłynął z pióra tak szczerze pragnącego Bożej chwały, wysokiego dostojnika Kościoła; z przemówienia tak rzewnego ks. prałata Lubomęskiego przy pożegnaniu się z klerem całym; jakoteż, z serdecznego odezwania się listem swym do ludu wiernego ks. arcybiskupa Bilczewskiego, widać jasno, że żal niejednemu, a raczej ogółowi, iż musiał się rozstać z osobą taką, jak ks. arcybiskup Weber, który jednak bardzo się czuje zadowolonym, że mógł wreszcie spełnić to swoje długoletne pragnienie, a raczej tę najświętszą wolę Bożą, którą spełnić zadaniem życia. Niechże więc, wszystkim tym, którzy żałują jego utraty — będzie to pociechą, że spełniła się wola Boża, a on czuje się szczęśliwym, a jak wszystkich prosi o modlitwy, by sprostał powołaniu swemu, tak też za wszystkich modlić się będzie, by tyloletnia praca jego nad duszami wydawała na chwałę Bożą owoce jaknajobfitsze. Wszyscy zaś, którzy Boga miłują, muszą głowy uchylić, miłują i ufać tej Opatrzności, która wszystkiem kieruje silnie, wszystko rozporządza wdzięcznie, a której drogi niezbadane w czasie, usprawiedliwią się w wieczności, że w rozmaitych posterunkach tego życia umieszczeni, jesteśmy w Bogu zjednoczeni, do Niego pielgrzymujemy, a spełniwszy nasze zadanie, w jednej się spotkamy ojczyźnie.

Tak szczęśliwie dotarli do mety i ci błogosławieni słudzy Boga, których dopiero właśnie tego roku Pius X. na ołtarze podniósł; a byli z różnych zgromadzeń zakonnych i w różnych czasach i krajach walczący. Najpierw tedy Matka Julia Billiart, założycielka Notredamek z Namur, następnie ośm zakonników św. Dominika, hiszpanów, umęczonych za wiarę w Tonkinie, dalej szesnaście zakonnic Karmelitanek francuskich św. Teresy, ściętych przez rewolucyę francuską, wreszcie Braciszek z Zakonu Braci mniejszych, brat Bonaventura z Barcelony, który leży pochowany tu na Palatynie obok cesarskich pałaców zrujnowanych, w którem też miejscu założył swój klasztor, zwany „vitivo di San Bonaventura". Stat crux, dum volvitur orbis. W czasach dzisiejszych, tak groźnych i smutnych, Kościół, matka świętych, daje znać miastu i światu, urbi et orbi, że bracia i siostry wspólnej z nami wiary, dopięli celu, już z Bogiem się cieszą, co żyjących, a gorliwie wiary świętej broniących, zachęca do wytrzymania po drodze tego życia wszystkiego, co Bóg dla ich dobra dopuści tu wycierpieć.

Uroczystości owe beatyfikacyjne, zawsze ściągają licznych pielgrzymów, szczególniej tej narodowości, do której beatyfikowany należał. Ale też tutaj mieszkający cisną się na te obchody, bo to, co święte, to piękne i wspaniałe, to pociąga serca i dusze do Nieba zawsze, daje nam otuchę i bodźca, byśmy też dążyli tam, gdzie tylu nas wyprzedziło.

Ale nawet tacy, którzy nie są katolikami, lecz protestanci lub prawosławni, wzdychają, bawiąc tu, za tem, by mogli mieć to szczęście przy takiej uroczystości uczestniczyć a zobaczyć papieża. Czasem mi się uda komu z nich dogodzić. Tak było niedawno z jakąś obywatelką, która z synem tu przybyła, a która nie mogła się nadziękować, żem jej mógł ułatwić audyencyę u papieża. Było tu także kilkunastu pątników z Rosyi, którzy nie posiadali się z radości, gdy po trzech dniach bezowocnego szukania za biletem, udało im się widzieć ze mną, który im się wystarałem o wejścia do św. Piotra, bo mieli to za największą rzecz w Rzymie obaczyć Ojca świętego. Dobrze to, powiada Augustyn święty i Tertulian, że każda dusza z swej natury jest katolicką i całkiem jasno, bo wyszła z rąk tego samego Boga, który dla niej wcielony umarł na krzyżu i swój kościół założył.

Po każdej odprawionej beatyfikacyi. mają się w przeciągu roku odbywać tam, gdzie nowy błogosławiony należał, trzydniowe solenne nabożeństwa, a więc jeśli był zakonnikiem, to we wszystkich domach tego zakonu. Otóż ojcowie Dominikanie, tuż po beatyfikacyi swych męczenników, odprawiali taką trzydniówkę w kościele swym głównym, zwanym „Santa Maria supra Minerva". Codzień inny kaznodzieja zaproszony, by wypowiedział mowę pochwalną o tych błogosławionych. Dominikanie, których świętobliwy jenerał dzisiejszy, ojciec Cormier, obchodził też jubileusz swój kapłański, a przeto z dalekich stron przybyli ojcowie na tę uroczystość rodzinną a także ze Lwowa o. prowincyał z socyuszem, zaprosili na konkluzyę z takiem kazaniem sławnego Ojca Zocchi, jezuitę, który wymową swoją iście apostolską, przyczynił się wielce do podniesienia tych uroczystych chwil, wykazując, jak wszystkie, różnych reguł zakony, są pułkami dzielnymi, broniącymi Kościoła świętego i walczącymi aż do upadłego za sprawę Bożą. Nic dziwnego tedy — dodał on w końcu, — że wrogom naszym ziemskim i piekielnym jesteśmy straszni, czy żywi, czy umarli, świadczymy bowiem o naszym jedynym wodzu, Chrystusie.

Kilka dni temu, w kościele jezuickim im. św. Ignacego, obchodził cały Rzym świętą śmierć Alojzego Gonzagi, patrona młodzieży. Mówię cały Rzym, bo też to święto u stóp grobu tego świętego zgromadza tłumy, złożone z wszystkich stanów, począwszy od kapłanów, dostojników najwyższych Kościoła, kardynałów, biskupów, prałatów, arystokracyi rzymskiej, zgromadzeń zakonnych, seminaryów, kollegiów, uczniów różnych szkół, aż do najbiedniejszych, a też nieletnie dzieci, które się modlą do tego młodzieniaszka, a tysiące przystępuje do Komunii świętej nabożnie.

W przeddzień uroczystości jest zebranie młodzieży wszechnicy gregoryańskiej, gdzie uczą OO. Jezuici, a jest tam słuchaczów około 1100; ci więc przybywają przed południem, by wysłuchać dla nich zastosowanej egzorty czyli kazania. W tym roku powierzono to kazanie także O. Zocchi, o którym wspominałem powyżej. Miał więc przewyborną naukę, zastosowaną do prądu obecnego, złowrogiego, okazując, jak ci, co się gotują na kapłaństwo i apostolstwo, muszą być zwolennikami umartwienia ewangelicznego, a nie niewolnikami zmysłowości, grasującej po świecie. Cała młodzież czuła się wysoce zbudowaną tem kazaniem.

Lecz wnet potem, bo zaraz nazajutrz, odjechał O. Zocchi na nową pracę aż do Neapolu, bo tam miał wygłaszać w kościele Jezuickim, na uroczystość Serca Jezusowego i wśród całej oktawy kazania, a tam go już znają Neapolitańczycy, bo niedawno tam kazał przez cały Post wielki. Otóż tak Jezuici pracują wszędy, jako lwy niezmordowane, ale też jako baranki w cichości i cierpliwości, choć wszędzie mają takich, co ich obdarli, zabrawszy wszystko, a nawet zabroniwszy zwać się zakonnikami. Ale z nimi Bóg, więc nad wszelkiem górują.

Ks. Józef Asbiewicz.

Kronika.

Lwów, dnia 30 czerwca 1906

Kalendarzyk.

W niedzielę 1 lipca Teobalda Op. — Gr. kat. Leontya. — Kal. słow. Bogusława.
Wschód słońca 4·10, zachód 7·56

W poniedziałek 2 lipca Nawiedzenie N. M. P. — Gr. kat. Judy Ap. — Kal. słow. Ojcomiła.
Wschód słońca 4·11, zachód 7·56.

We wtorek 3 lipca Heliodora. — Gr. kat. Mefodya. — Kal. słow. Miłosława.
Wschód słońca 4·12 zachód 7·56.

We środę 4 lipca Józefa Kalasantego. — Gr. kat. Julyana M. — Kal. słow. Welisława.
Wschód słońca 4·12, zachód 7·55.

— **W drugim objedzie delegacyjnym** wydanym przez cesarza w Burgu dnia 27 bm. wzięli udział z polskich delegatów pp.: dr. St. Madeyski, dr. Włodzimierz Kozłowski, dr. Wł. Dulęba, ks. Leon Pastor i dr. St. Głąbiński. Po objedzie trzymał cesarz dłuższe cercle. Do del. Sustersica powiedział cesarz, że on (p. Sustersic) mówił bardzo ostro o polityce bałkańskiej, a tymczasem nie jest prawdą, aby bałkańska polityka Austro-Węgier była antisłowiańską, bo zdąża ona konsekwentnie do utrzymania samoistności państw bałkańskich. P. Sustersic w odpowiedzi wskazał na to, że skutkiem wrogiej południowym Słowianom wewnętrznej polityki w monarchii, prowadzonej przez rozmaite gabinety, wytworzyła się wśród Słowian bałkańskich nieufność do austro-węgierskiej polityki bałkańskiej i dlatego on przemawiał w delegacyach z głębi swego najlepszego przekonania. Z węgierskimi delegatami mówił cesarz tym razem tylko o obojętnych rzeczach.

— **Podróże cesarza.** Cesarz powrócił w czwartek wieczór ze swej podróży do Morawskiej Ostrawy. Pisma czeskie donoszą, że 28 października przybędzie cesarz do Pragi na tydzień.

— **Szefem sekcyi taryfowej** w ministerstwie kolejowem, które to stanowisko, jak onegdaj donosiliśmy, ofiarowywano p. Głąbińskiemu a ten go nie przyjął, ma zostać, jak donosi „Kuryer lwow." poseł Paweł S t w i e r t n i a.

— **Z uniwersytetu lwowskiego.** Dr. Roman Barącz, znakomity chirurg zamianowany został nadzwyczajnym profesorem chirurgii na uniwersytecie lwowskim.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował st. kontrolorami pocztowymi kontrolorów pocztowych: Ant. Kobzdaja, Leis. Goldberga i Gust. Borna dla Lwowa, Wład. Ohruszczewskiego dla Krakowa, Tom. Smolika dla Nowego Sącza, Rud. Rudolfa dla Krakowa, oraz kontrolora pocztowego Lud. Sikorskiego we Lwowie głównym kasyerem przy dyrekcyi poczt tamże.

Namiestnik zamianował w etacie krakowskiej dyrekcyi policyi: praktykanta konc. J. Warczewskiego koncepistą policyjnym, a Strońskiego kancelistą policyjnym.

W dyrekcyi domen i lasów zamianowany został kancelistą Zygfryd Turzański oficyałem kancelaryjnym.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta St. hr. Komorowskiego ze Stryja do Lwowa, a oficyała K. Bischofa ze Lwowa do Stryja.

— **Z armii.** Feldmarszałek-porucznik Wincenty Lehman, został przeniesiony w stan spoczynku i otrzymał wojskowy krzyż zasługi.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Zrezygnował dobrowolnie z probostwa w Olesku i przeszedł w stan emerytalny ks. Marceli Piątkowski. Mianowany administratorem w Olesku ks. Franciszek Nowara, tamtejszy kooperator. Prezentę na probostwo w Pistyniu otrzymał ks. Maksymilian Majewski kooperator eksponowany w Środopolcach; na probostwo w Karlsbergu ks. Franciszek Łuczko, administrator tamże. Konkurs na probostwo w Żabińcach ogłoszono z terminem do 10 sierpnia.

Przeciw zamierzonej podwyżce opłat pocztowych i telegraficznych mnożą się ze wszystkich stron protesty. Przeciw podwyżce tej wystąpił także magistrat wiedeński, który obliczył, że sam Wiedeń płaciłby za tę podwyżkę 4,300.000 k. rocznie.

Izby handlowe, stowarzyszenia przemysłowe i kupieckie w całej Austryi odbyły wczoraj zgromadzenia, na których uchwalały jednomyślny protest przeciw temu nowemu podatkowi.

Lwowska izba handlowa zwróciła się do Koła polskiego i do ministra handlu z przedstawieniami przeciwko zamierzonemu podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych oraz z wezwaniem, aby wpierw wysłuchano w tej sprawie zdania izb handlowych i przemysłowych jakoteż interesentów za pomocą zwołania ankiety lub w innej drodze.

— **Manewry jesienne w Galicyi.** Manewry jesienne rezerwy i rezerwy zapasowej w r. 1906 odbędą się w Galicyi w następującym porządku: I. k o r p u s (krakowski) Piechota i strzelcy: od 7. sierpnia do 5. września; artylerya forteczna: w pułku polnej artyleryi nr. 2 dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 20. sierpnia do 1. września; Oddział sanitarny: w oddziale sanitarnym nr. 6, dla rezerwistów od 17. do 29. września, dla rezerwistów zapasowych od 6. do 18. sierpnia; w oddziale sanit. nr. 15. dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 2. do 14. lipca, od 16. do 28. lipca i od 2. do 14. sierpnia; dla rezerwistów zapasowych piechoty od 23. lipca do 4. sierpnia, od 16. do 28. sierpnia, od 29. sierpnia do 10. września i od 12. do 24. września.

X. K o r p u s (przemyski). Piechota i strzelcy: od 10. do 22. sierpnia i od 20. sierpnia do 4. września; artylerya polna: przy pułku nr. 10. artyleryi korpuśnej, dla załogi przydzielonej do oddziałów artyleryi górskiej od 17. sierpnia do 5. września. Artylerya forteczna przy pułku nr. 3, artyleryi polnej, dla rezerwistów zapasowych od 7. sierpnia. Oddział sanitarny, przy oddziale nr. 3. dla rezerwistów od 16. do 28. sierpnia i od 26 sierpnia do 7 września.

XI. K o r p u s (lwowski): Piechota i strzelcy, od 11. do 23. sierpnia i od 20. sierpnia do 4. września. Artylerya polna, przy pułku nr. 11. artyleryi korpuśnej, dla rezerwistów i rezerwistów zapasowych od 6. do 25. sierpnia; przy pułku artyleryi nr. 32. dla rezerwistów zapasowych od 30. lipca do 11. sierpnia. Oddział sanitarny: przy oddziale sanitarnym nr. 14, dla rezerwistów od 17. do 29. sierpnia i od 2 do 14. września; dla rezerwistów zapasowych od 2. do 14. sierpnia.

Kronika lwowska.

÷ **Wiadomości osobiste.** Ks. kanonik Sapieha przybył na krótki czas z Rzymu do Lwowa.

÷ **P. Dawid Abrahamowicz**, prezes Koła polskiego bawi we Lwowie.

÷ **Pożegnanie dyr. Laskowskiego.** Wczoraj w południe w sali obrad rady nadzorczej Banku krajowego pożegnali wszyscy urzędnicy tej instytucyi radcę dworu Laskowskiego, który — jak wiadomo — ustąpił ze stanowiska prezesa dyrekcyi Banku. Imieniem urzędników odczytał p. Majewski, szef buchalteryi, krótki adres, w którym urzędnicy żegnając ustępującego prezesa dyrekcyi dają wyraz uczuciu wdzięczności za jego życzliwość, wielki takt, przystępność, bezwzględną sprawiedliwość i proszą, by dyr. Laskowski zachował ich wszystkich w miłej pamięci. Na owacyę tę odpowiedział radca dworu Laskowski przemówieniem, w którem podkreślił, że choć już kilkakrotnie żegnał się ze swymi podwładnymi, to jednak to ostatnie pożegnanie było dlań najbabardziej przykre. Zapewnił dalej urzędników, że jak dotąd, tak i nadal, jako członek rady nadzorczej będzie o nich pamiętał i będzie orędownikiem ich spraw, tem bardziej, że nie miał nigdy powodu do niezadowolenia, przeciwnie swą wzorową punktualności i gorliwą pracowitością zyskali zupełne jego zaufanie.

Na pamiątkę otrzymał dyr. Laskowski kasetę z fotografiami gmachu bankowego, oraz urzędników. Kaseta ta została wykonaną w jednym z lwowskich zakładów, ze skóry; zdobią ją srebrne okucia w stylu zakopiańskim.

÷ **Rektorem politechniki lwowskiej** na rok 1906/7 wybrany został prof. Edgar Kovats, dziekanem wydziału budownictwa lądowego prof. Teodor Talowski, dziekanem wydziału budowy maszyn prof Roman Dzieślewski.

÷ **Z rady miejskiej.** Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej prez. Michalski poświęcił słowa gorącego wspomnienia błog. pamięci dra Emila Bykowi, podkreślając silnie zasługi jego jako członka rady miejskiej od lat przeszło 25. Radni wysłuchali przemówienia tego stojąc.

Nastąpiły interpelacye. Dr. Starzewski i p. Chołodecki skarżyli się na niechlujstwo panujące w restauracyach na placu jarmarku. Z porządku dziennego zatwierdzono plan parcelacyi gruntów podominikańskich przy ul. Leona Sapiehy, przyjęto zamknięcie rachunkowe budżetu gminnego za r. 1904 i zamknięcie rachunków wodociągowych i załatwiono jeszcze kilka drobniejszych spraw administracyjnych.

÷ **Odsłonięcie pomnika Głowackiego.** Wydział Stow. „Gwiazda" na posiedzeniu swem, zwołanem specyalnie w sprawie zbliżającej się uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego w d. 8. lipca, powziął następujące uchwały: Dla uświetnienia tej uroczystości urządzić w sobotę 7. lipca własnym kosztem uroczysty wieczór w wielkiej sali „Gwiazdy", na który złożą się: przemówienie, produkcye orkiestralne i przedstawienie amatorskie. Członkowie Stow. odegrają dwa obrazy ze sztuki „Kościuszko pod Racławicami", mianowicie „Bartosz Głowacki" i „Nobilitacya". Wstęp na tę uroczystość bezpłatny, zbierać się będzie w sali dobrowolne datki, które w całości przeznaczone zostaną na bursę włościańska im Głowackiego. Zamiast wieńca na pomnik uchwalił wydział przeznaczyć 20 k. na fundusz zakładowy bursy im Głowackiego. Wreszcie uchwalono zawiadomić za pomocą dzienników wszystkie „Gwiazdy" na prowincyi, które zamierzają wysłać delegatów ze sztandarami, że kwaterę otrzymają w lwowskiej „Gwieździe". Należy jednak poprzednio zawiadomić, ilu delegatów przyjeżdża. Postanowiono ponadto odstąpić resztę lokalności na noclegi dla przybyłych włościan.

÷ **Pomnik Markjana Szaszkiewicza.** Wczoraj rano odbyło się na cmentarzu łyczakowskim poświecenie nagrobka na mogile poety ruskiego Markjana Szaszkiewicza. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w cerkwi św. Piotra i Pawła przy ul. Łyczakowskiej, poczem uczestnicy w procesyonalnym pochodzie podążyli na cmentarz, gdzie odbyła się właściwa uroczystość. Wzięli w niej udział delegaci wielu towarzystw ruskich, uczniowie i uczenice ruskich zakładów naukowych, oraz publiczność w liczbie kilkuset osób. Po uroczystości odsłonięcia pomnika, odbyło się w sali „Jad Charuzim" zgromadzenie „Proświty", po południu zaś w tejże sali koncert ludowy, na zakończenie zaś odegrano wieczór operę ruską „Zaporożec nad Dunajem".

Niestosownem było odśpiewanie przez obecnych na cmentarzu antipolskiej pieśni nienawiści „Ne pora".

÷ **W zakładzie głuchoniemych** we Lwowie odbyło się w czwartek uroczyste rozdanie świadectw wychowankom i zwiedzanie wystawy ich prac. Licznie zebrani goście przyglądali się z zajęciem rysunkom, wykonanym przez wychowanków pod kierunkiem nauczycielki p. Olgi Szydłowskiej, robotom ręcznym, których uczy p. Apolonia Górske, oraz robótkom froeblowskim, z kursu pozostającego pod kierownictwem p. Stefanii Piotrowskiej. W roku ubiegłym było w zakładzie, którego kierownikiem jest p. Antoni Mejbaum, 116 wychowanków.

÷ **Udaremnienie złodziejskiej wyprawy.** Policya lwowska otrzymała przed paru dniami poufne doniesienie, iż dwaj znani złodzieje i włamywacze Konstanty Papara i Franciszek Żmudziński zamierzają obrabować sklep jubilerski p. Robschütza przy ul. Karola Ludwika 33. Zarządzono tedy ścisłą inwigilacyę owego sklepu, aby rzezimieszków w danym razie schwycić „in flagranti". Istotnie w czwartek wieczór zauważyli ajenci pol. dwóch swoich dobrych znajomych, kręcących się koło sklepu, zauważyli też, że obaj złodzieje weszli do kamienicy. Tymczasem jednak i domownicy spostrzegli, iż jacyś obcy ludzie dostali się do piwnicy, a nie wiedząc nic, iż policya ma złodziei na oku, donieśli telefonicznie na inspekcyę o wypadku, skutkiem czego urzędujący komisarz wysłał tam kilku żołnierzy pol. i ajentów; wywołało to oczywiście zbiegowisko i udaremniło częściowo zamiar policyi, musiano bowiem przystąpić niezwłocznie do aresztowania włamywaczy, zanim oni rozpoczęli swe dzieło. Do piwnicy, w której zamknęli się Papara i Żmudziński, musiano drzwi wyłamać, złodzieje bowiem zamknęli je od wnętrza i zamek umocowali grubym drutem. Wewnątrz piwnicy zastała policya obu włamywaczy w chwili, gdy ci rozebrawszy się z surdutów, mieli się zabrać do pracy nad włamaniem się do sklepu. Znaleziono tam też 17 sztuk narzędzi, przeznaczonych do pomocy w ich pracy. Był więc przedewszystkiem ogromny, centralny świder, którym zapomocą korby można wiercić z łatwością dziury w żelazie; świder ten, przy bardzo małym nakładzie pracy działa z olbrzymią siłą. Znaleziono dalej dość dużą piłkę do drzewa, dużą dźwignię żelazną w formie sztaby, z nożycami do krajania blachy, duży świder ręczny, pilniki rozmaitej wielkości, scyzoryk, następnie paczkę świec, oliwę, flaszeczkę wódki, bochenek chleba i dwa kawałki wędzonki. Z przygotować tych widać, że złodzieje zamierzali pracować przez całą noc.

Przychwyceni włamywacze, mimo tak oczywistych dowodów winy, wyparli się złych zamiarów i oświadczyli, że do piwnicy dostali się przypadkowo, uciekając przed jakąś awanturą. Narzędzi nie przynieśli ze sobą, lecz znaleźli je również przypadkowo w piwnicy. Mimo tego tłómaczenia się, obu włamywaczy uwięziono i oddano na razie do aresztów policyjnych. Przyczyną zadenuncyonowania Papary i Żmudzińskiego było to, iż obaj oni w odbytym przed paru dniami procesie przeciw innemu złodziejowi Maruniakowi zeznali jako świadkowie obciążająco. Mszcząc się za to, donieśli inni złodzieje policyi o zamierzonem przez Paparę i Żmudzińskiego włamaniu.

÷ **Złośliwość czy... nierozum.** Większa część publiczności, zebranej na wyścigach, wybiera się z powrotem piękną drogą ku placu wystawowemu. W zeszłym roku magistrat zamknął bramę od strony placu wyścigowego u wylotu głównej ulicy i publiczność przeciskać się musiała przez dziurę, widniejącą w tej bramie z powodu odwalenia jednej deski. Publiczność się oburzała, prasa dosadnie scharakteryzowała troskliwość magistratu o wygodę mieszkańców a pan (...ąż) napisał w „Słowie polskiem" ciętą satyrę. Z człowiekiem można mówić, ale nie z magistratem. Wczoraj było tak samo. Raczej gorzej. Bo u tej dziury w bramie, dotąd nie załatanej, postawiono posiepaków miejskich, którzy wejścia bronili, posiepakami też zastawiono inne przejścia od toru wyścigowego na plac wystawowy, a nawet zupełnie zamknięto bramę wschodnią. Naturalnie pod zwykłym pretekstem pobierania opłat od wstępu na plac wystawowy. Dobrze, lecz nawet ci, którzy zgodziliby się na opłacenie się, wobec zamknięcia bram przez plac przejść nie mogli i musieli uciążliwemi i długiemi ścieżkami go okrążać. Oburzenie publiczności było wielkie. Jeden i drugi okupił się posiepakowi i ten dozwolił mu się prześliznąć. Ale gorętszej natury próbowali siłą przedrzeć się i przychodziło do scen gorszących. Wymyślano posiepakom, wywiązywały się utarczki, nawet bójki, tu zwyciężyła publiczność i zdobyła sobie wejście, tam zwyciężyli pachołkowie. Użycie woźnych i strażników miejskich do służby przedsiębiorstwu prywatnemu, jak wczoraj, jest nadużyciem, ubieranie się ich w służbie prywatnej w mundur miejski jest ujmą dla miasta a już z ich strony bezprawiem jest, jeżeli oni w tej służbie prywatnemu przedsiębiorstwu nadają sobie charakter urzędowy i na ten charakter się powołują, gdy spełniają bezprawie. Jeżeli ktoś wczoraj wobec takiego strażnika miejskiego użył argumentu... silniejszego, to niedopuścił się wcale znieważenia osoby urzędowej.

Kronika krajowa.

Ślub panny Adeli Geppertówny, córki pp. Stanisława i Katarzyny z Czermińskich Geppertów z p. Kazimierzem Sidorowiczem, synem Stanisława i Aurelii z Peciców Sidorowiczów odbył się dziś w Czortkowie.

Mord w Skolem. W czwartek przybył do Skolego sędzia śledczy ze Stryja dr. Wieselberg, który objął śledztwo w sprawie zamordowania Czajkowskiego i zburzenia bramy tryumfalnej. W czwartek dokonał wizyi lokalnej, poczem rozpoczął przesłuchiwanie świadków. Podejrzanego o zamordowanie Czajkowskiego Fed'ka Peldela odstawiono do więzienia w Stryju.

Kronika powszechna.

§ **B. minister Hohenlohe w podróży.** Były premier austryacki, Konrad ks. Hohenlohe używa obecnie wypoczynku we Włoszech. W Neapolu zaprosili go księstwo Aosta na obiad, na zamku Capodimonte. Do dyspozycyi gościa oddano powóz dworski, a w obiedzie uczestniczyli, prócz gospodarstwa i księcia, przedstawiciele patrycyatu miejscowego i ambasador, hr. Luetzow.

§ **Rocznicę bitwy pod Solferino** obchodzono w tej miejscowości 24. bm. Prócz przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych przybyli z Medyolanu konsulowie: francuski, austryacki i niemiecki. Dwaj pierwsi złożyli wieniec na grobach poległych. Po nabożeństwie żałobnem i paradzie wojskowej odbyło się rozdanie nagród weteranom z r. 1859. W podobny sposób uczczono w San Martino rocznicę stoczonej tam bitwy. W południe odbyły się w Solferino i S. Martino bankiety dane przez wojskowość na cześć uczestników uroczystości.

§ **Tragedya między milionerami.** Z Nowego Jorku donoszą: Stanford White, jeden z najznakomitszych architektów Stanów Zjednoczonych, przybył przed paru dniami na terasę teatru w Maddison Garden, na premierę sztuki „Mademoisselle Champagne". W chwilę po jego przybyciu zbliżył się doń milioner amerykański Thaw i ze słowami: „tyś mi życie zatruł, zasłużyłeś na śmierć i umrzesz" — dał do niego trzy strzały, z których jeden trafił Whit'ea w głowę i położył go trupem na miejscu. Odbyło się to wszystko tak szybko, iż publiczność siedząca obok nie była w możności przeszkodzić morderstwu. Thaw po dokonaniu czynu zamierzał odejść, lecz został zatrzymany. Kiedy go uwięziono zawołał: „On zasłużył na to". Nazwiska swego nie chciał początkowo podać, lecz stwierdzono je na podstawie znalezionych przy nim dokumentów.

Thaw liczy 28 lat i jest synem zmarłego milionera i wiceprezydenta pensylwańskiej drogi żelaznej Williama, który zapisał synowi rentę dożywotnią, wynoszącą przeszło 300.000 kor. rocznie; w 35 roku życia otrzymać on ma cały majątek milionowy. Thaw znanym był ze swoich ekscentryczności w całej Europie. Urządzał on konkursy piękności w Paryżu i Nowym Jorku. Pierwsza żona jego była córką adwokata z Pittsburga. Historya drugiej jego żony jest bardzo romantyczna. Nazywała się Florentyna Nesbitt i w 16 roku życia została modelką. Zajął się nią milioner White i wyrobił jest stanowisko chórzystki, a później wysłał ją do Paryża celem kształcenia się tam w śpiewie. W Paryżu poznał ją Thaw i ożenił się z nią w r. 1904 poczem przyjechał z nią do Ameryki. Tam widywał ją jej dawny kochanek White i napastował niejednokrotnie. Pani Thaw daremnie prosiła White'a, by jej dał spokój, gdyż chce zapomnieć o tem, iż była niegdyś modelką. Męża swego kochała i była mu wierną, Zdaje się, że tego wieczora, kiedy White zabity został, zrobił on jakąś ironiczną uwagę o pani Thaw; ona bowiem posłała nieobecnemu mężowi kartkę, na której napiła: „Szubrawiec tu jest". Wnet potem rozegrała się ta straszna scena między Thawem a Whitem.

Zmarli.

Zbigniew z Trzecieża Trzecieski, właściciel dóbr ziemskich, Sodalis Marianus, umarł dnia 26 bm. w Igiozie, przeżywszy lat 69. Pogrzeb odbył się dnia 28 bm. na cmentarzu w Dynowie.

Z całego świata.

Budapeszt. Znany przywódca powstańców macedońskich Borys Sarafow bawił tu kilka dni pod fałszywem nazwiskiem. Otrzymywał on liczne telegramy z Paryża, Konstantynopola i Zofii.

Berlin. Odbyły się tu w ostatnich dniach, a w zupełnej tajemnicy liczne rewizye domowe u osób, podejrzanych o przekonania anarchistyczne. Chodziło o wykrycie stosunków z anarchistami międzynarodowymi.

Nowy Jork. Departament sanitarny zarządził w dzielnicy żydowskiej operacye rozpowszechnionych u dzieci szkolnych narostów gardła i nosa. Stąd urosła pogłoska, iż dzieci żydowskie rżną. W jednej chwili place i ulice przed szkołami zapełnione zostały tłumami żydów, spieszących lynchować mniemanych pogromców. Policya z trudnością opanowała tłumy. W powstałym ścisku wiele osób zostało zranionych.

Ze sportu.

Meeting lwowski.

Wczoraj na torze cetnerowskim rozpoczęły się trzydniowe wyścigi konne, urządzone przez Narodowe Tow. chowu koni i wyścigów. Lwów odwykł od wyścigów i nie okazuje już takiego nimi zainteresowania, jakie pamiętamy z lat ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy to wyścigi konne wprawiały w formalną gorączkę całe nasze miasto, kiedy to całe życie miasta przez tydzień wyścigowy obracało się około wyścigów. Tydzień wyścigowy był zarazem zielonym karnawałem, bardzo ożywionym i bardzo rozbawionym; wyścigi przeplatane były balami, przyjęciami, podwieczorkami. Obywatelstwo zjeżdżało się bardzo licznie i miasto tętniało i grało ruchem i zabawami. Ale też wyżej stał wówczas chów koni wyścigowych. Dziś do wspomnień należą stajnie, które nie tylko na lwowskim, ale i na wiedeńskim torze święciły tryumfy, jak Zamoyskiego, Heydla, Mysłowskiego (sen.), Jana hr. Tarnowskiego, Józefa hr. Potockiego, Scazighiny i i.

Na tor lwowski przychodziły rywalizować z niemi sławne stajnie Apponyiego, Drehera i inne, a rzadko odnosiły zwycięstwa, podczas gdy nasze konie częściej odbierały im nagrody na ich własnych torach. Dziś we Lwowie mała tylko część publiczności interesuje się wyścigami. Wczoraj były już jednak trybuny lepiej pokryte, aniżeli w roku poprzedzającym i można zanotować pewne ożywienie się w zainteresowaniu wyścigami. Przebieg wczorajszych wyścigów był zajmujący i kilkakrotnie dostarczył wzruszeń. Nie było monotonności. W pierwszym biegu pole było bardzo dobrze osadzone a za to bieg czwarty był walk-over. W biegu piątym wygrała „Vlastówka" jak sama chciała, a za to w biegu trzecim ta sama „Vlastówka" stoczyła z „Czafrangiem" tak zaciętą walkę i tak głowa w głowę przyszła z nim do mety, że niemal się zdawało, iż nastąpi todtes Rennen. Inny koń przy starcie z nadzwyczajnym sprytem zrzucił dwa razy z siebie jeźdźca, wytrawnego dżokieja, a w ostatnim biegu „Blizzard" przewalił się przy skoku, bez szkody jednak dla siebie i dla jeźdźca.

Wynik wyścigów był następujący:

W pierwszym biegu z płotami (panowie jeżdżą) meta 2,400 m., o nagrodę 700 k. zwyciężył „Sunstar" por. Reimera, drugi „Perkal" p. Bartoscha, trzeci „Panicz" rotm. Kollera. Siedm koni biegało. Tot. 10 : 32.

W drugim biegu płaskim koni półkrwi, meta 1600 m., o nagrodę 700 k., pierwsza „Wnuczka" rotm. Kollera, druga „Puma" mr. Freyera, trzecia „Augusta" hr. Siemieńskiego. Trzy konie biegały. Tot. 10 : 14.

W trzecim biegu o nagrodę pań (panowie jeżdżą), meta 1600 m., pierwszy „Czafrang" hr. Oskara Potockiego druga „Vlastówka" rotm. Kollera. Dwa konie biegały. Tot. 10 : 18.

W czwartym biegu sprzedaży ogierów, meta 2400 m., o nagrodę 1600 k. walk-over. Stanął „Bij zabij" rotm. Kollera.

W piątym biegu o puhar hr. St. Siemieńskiego, meta 2000 m., pierwsza rotm. Kollera „Vlastówka", drugi p. Kaz. Ostoja-Ostaszewskiego „Laudor". Dwa konie biegały. Tot. 10 : 13.

W szóstym biegu z płotami o nagrodę rządową 1000 k. (panowie jeżdżą) meta 2400 m. pierwszy „Podolak" por. Reimera, druga „Elmsfeuer" por. Poljaneca, trzecia „Pani Pimperl" hr. J. Koziebrodzkiego. Pięć koni biegało. Tot. 10 : 14.

W ostatnim oficerskim biegu z przeszkodami o nagrodę 1000 k. meta 4000 m. pierwsza „Liszka" Kollera, druga „Diva" por. Raunihara, trzeci „Blizzard II" por. Reimera. Trzy konie biegały. Tot. 10 : 13.

W niedzielę drugi dzień wyścigów.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Obchód Reyowski.** Z Krakowa dziś telegrafują: Do gmachu Akademii Umiejętności przybyli dziś w południe Mieczysław hr. Rey, Mikołaj hr. Rey wraz z żoną, córką i synem, jego matka Wilma hr. Reyowa oraz pani z Potockich 1 voto Reyowa, 2 voto Kaczkowska, z dwoma synami z pierwszego małżeństwa. Chłopcy byli ubrani po polsku.

Rodzina hr. Rejów wręczyła prezesowi Tarnowskiemu portret Mikołaja Reja, wypukłorzeźbę srebrną. Przemówił hr. Mieczysław. W odpowiedzi hr. Tarnowski podziękował za popiersie i uczynioną poprzednio funddcyę.

* **P. Tadeusz Pawlikowski**, dyrektor teatru lwowskiego, składa dziś kierownictwo lwowskiej sceny, którą mu przed sześciu laty, po wystawieniu we Lwowie nowego, pięknego gmachu teatralnego, z największą chęcią i z największemi nadziejami powierzono. P. Pawlikowski nie chciał prowadzić dalej teatru lwowskiego i ustępuje sam, a ustępuje z żalem do publiczności, do prasy, niemal do wszystkich. Ale i publiczność i prasa ma także żal do p. Pawlikowskiego. Jest obopólne nieporozumienie, obopólny rozdźwięk. Nie było go z początku; wyrodził się on powoli i wzmagał się, aż w ostatnich czasach doszedł do stadyum największego rozdrażnienia. Nie można jednak powiedzieć, aby źródło tego rozdźwięku znajdowało się po stronie publiczności. Prawda, publiczność postawiła do p. Pawlikowskiego wielkie wymagania. Lecz: komu wiele dano, od tego wiele żądać można. Żądano więc od p. Pawlikowskiego bardzo wiele. Znakomity znawca sztuki i sztukę tę aż do najdelikatniejszych wstrząśnień odczuwający, wysubtelniony esteta, doświadczony już kierownik teatru, mógł stworzyć scenę wzorową. Społeczeństwo, które na budowę nowego gmachu ofiary poniosło, które rokrocznie udziela teatrowi większej subwencyi, niżeliby to z jego stosunków wynikało, sądziło, że ma prawo żądać, aby p. Pawlikowski stworzył wzorowy teatr polski. W tej też myśli spieszyło z całem, na jakie go tylko stać było, poparciem dla nowego teatru. I było zadowolone i było dumne, gdy

z zaraz początku p. Pawlikowski podniósł artystyczny poziom sceny lwowskiej na ogromne wyżyny. Dramatyczny personal lwowski tworzyli wprost najlepsi artyści polscy, wystawa każdej sztuki była wspaniała i stylowa, każda sztuka drobiazgowo niemal wystudyowana i były też wybierane do grania sztuki z umiejętnością i starannością. Teatr lwowski był wzorowym. Ale nie było to długo.

P. Pawlikowski kocha sztukę tak, że stawia ją wyżej ponad wszystko, w jakichś bezkresnych regionach, w których nie ma już dla niej żadnych praw ani żadnych obowiązków. Społeczeństwo zaś chce — i ma do tego prawo — aby i sztuka służyła dziełu kulturalnemu i pracy narodowej, bo każdy naród, do wyzwolenia dążący, do tej pracy wszystko i wszystkich zaprzęgać musi, a od sztuki żąda nawet, by w tej pracy i w tych usiłowaniach była tą gwiazdą, co na drodze przewodzi. Stąd powstało pierwsze nieporozumienie między p. Pawlikowskim a społeczeństwem. P. Pawlikowski wprowadził w repertuar zasadę sztuka dla sztuki a że właśnie w tej zasadzie przejawił się był kierunek dekadencki, refleks gasnącego już podobnego kierunku na zachodzie, kierunek, który się wyrażał pesymizmem, zwątpieniem, zgnilizną moralną, zaprzeczeniem wszelkich praw i obowiązków, niesie się więc scena lwowska stała się takiego kierunku ogniskiem. Na to społeczeństwo polskie zgodzić się nie mogło. Wystąpiliśmy też po raz pierwszy przed trzema laty z protestem przeciw zamienieniu sceny lwowskiej na rozsadnika deprawujących społeczeństwo idei — jeżeli tak wielkiego określenia użyć tu można. Byliśmy tylko wyrazicielem opinii publicznej; można też było wówczas spostrzegać, że społeczeństwo polskie stroni od teatru lwowskiego. P. Pawlikowski przekonać się nie dał i tak ciągle kroczył. Nie chciał zrozumieć społeczeństwa.

Rozdźwięk między nim a społeczeństwem rósł. Repertuar teatru toczył się już odtąd nierówno i po drogach nierównych, a tak samo i sprężystość kierownictwa była nierówna. Teatr lwowski miewał okresy świetne, lecz miewał i tak słabe, jakby nie p. Pawlikowski był dyrektorem. Personal dramatu — przyznajmy, że w części skutkiem nieszczęśliwych wypadków — został zdekompletowany, nowych sił nie wyrobiono. Chwilami zdawało się, że teatr zadany został na przypadek i toczy się tylko własnym rozpędem.

Podobnie nierówną drogą szła także opera. W pierwszym sezonie i ona była wzorową, nawet więcej, idealną; repertuar był doskonały, śpiewali najlepsi śpiewacy, wystawy były bajeczne, wykonano też trzy nowe opery polskie z ogromnym nakładem pracy i kosztów. Następne sezony nie stały już na tej wysokości a sezon ostatni przechodził dziwne, gorszące koleje i dopiero w ostatniej swojej części pokazał, jakim być mógł i jakim być był powinien.

Resume działalności p. Pawlikowskiego, jako przez sześć lat kierownika teatru lwowskiego, jest bardzo trudne. Nie miał silnej woli i zgubił się w kierunku, który duchowi sztuki polskiej, a bardziej jeszcze duchowi i potrzebom narodowym był obcy, nawet szkodliwy. Ale podniósł artystyczny poziom sceny lwowskiej, rozwinął estetyczne pojęcia wśród publiczności. Dał wzory, jak się powinno wystawiać i grać w teatrze i dał wzory, czego w teatrze polskim wystawiać i grać nie wolno.

Wczoraj podczas przedstawienia popołudniowego, które było dane na dochód robotników przy teatrze zajętych, robotnicy ci żegnali dyrektora p. Pawlikowskiego. Ponieważ p. Pawlikowski był zawsze dla nich życzliwy i uczynny i chętnie spieszył im w razie potrzeby z pomocą, pożegnanie było szczere i serdeczne. Ale do tego pożegnania przyłączyli się komendant lwowskiej partyi socyalistycznej i zapewne z wdzięczności za „Tkaczów“ i za dzień 28. listopada 1905 zgotowali manifestacyjną owacyę, z mowami socyalistycznemi i z całem socyalistycznem tam-tam. P. Pawlikowski na mowy odpowiedział, przyczem wyraził się, że uważa teatr za drogę do kształcenia ludu. Właśnie o to zawsze nam chodziło: teatr lwowski taką drogą nie był.

Dziś w południe żegnał personal teatru p. Pawlikowskiego. Na scenie zebrali się artyści dramatu, opery i operetki, chór, orkiestra, personal administracyjny i techniczny. Po wprowadzeniu p. Pawlikowskiego, orkiestra zagrała fanfarę, poczem imieniem personalu przemówił p. Glikson i na pamiątkę wręczył p. Pawlikowskiemu kasetę hebanową srebrem okutą, mieszczącą adres artystów do p. Pawlikowskiego, a przeznaczoną zarazem na fotografie pamiątkowe personalu teatralnego. Zebrani oklaskami solidaryzowali się z przemówieniem p. Gliksona i wznieśli okrzyk na cześć dyrektora Pawlikowskiego.

Następnie dwaj delegaci „Związku studentów architektury“ politechniki lwowskiej wręczyli p. Pawlikowskiemu adres.

Dyr. Pawlikowski chciał odpowiedzieć, ale głębokie wzruszenie i widok łez w oczach wielu artystów, nie pozwoliły mu mówić. Dopiero po chwili zdołał wypowiedzieć: „Moi kochani, szczęść wam Boże“ i rzuciwszy ręką ostatnie pożegnanie, odszedł.

Popołudniowym pociągiem wyjechał p. Pawlikowski ze Lwowa.

* P. Felicyę Stachowiczową, ustępującą ze sceny lwowskiej, żegnała publiczność w czwartek. Po raz ostatni wystąpiła p. Stachowiczowa w „Opowiadaniach Zimowych“ Szekspira. Publiczność urządziła jej serdeczną i gorącą owacyę, obrzuciła ją kwiatami i wręczyła jej mnóstwo bukietów. Wyrazem to ten sposób nie tylko podzięki i uznania dla tej znakomitej artystki, ale także żal, że ustępuje ze sceny lwowskiej. Panią Stachowiczową publiczność nie tylko ceni wysoko, ale darzy ją wielkiemi sympatyami. Pamiętamy wszyscy jej pierwsze występy na scenie lwowskiej, występy młodziutkiego, serdecznego dziewczęcia w rolach naiwnych. Ogromna inteligencya, wysoki artyzm i piękne warunki zewnętrzne umożliwiły jej nadzwyczaj szybką karyerę sceniczną; jej sława rosła i wnet stała się pierwszą gwiazdą w dramacie lwowskim. Następnie przerzuciła się pani Stachowiczowa do ról klasycznych i bohaterskich i tworzyła kreacye, które mogły być wzorem dla innych. Lecz chociaż sława jej stała się głośną, pani Stachowiczowa pozostała zawsze oddaną scenie lwowskiej i jeżeli za jej wysoko ponad zwykłą miarę wznoszącą się działalność na scenie odwdzięczała się jej publiczność uznaniem, za jej przymioty osobiste i za jej charakter poważaniem, to za to jej przywiązanie do naszej sceny odpłaciła jej sympatyą. Dlatego też z takim żalem przyjęła jej ustąpienie ze sceny lwowskiej. W rolach klasycznych nie widzimy wśród artystek polskich jej równej i nie tak łatwo da się zastąpić jej ubytek. I dlatego mamy nadzieję, że ujrzymy ją znowu na scenie lwowskiej.

* W teatrze żegnano we czwartek także panią Zawiejską i p. Węgrzyna, którzy również ustępują ze sceny. Obdarzono ich kwiatami i bukietami.

Również i p. Solskiemu, który we czwartek skończył szereg obecnych gościnnych swoich występów na scenie lwowskiej, wręczono dużo bukietów i wieńców w podzięce, że nas odwiedził i dał nam najmilszą sposobność zachwycania się jego niezrównaną grą.

Wczorajsze wieczorne przedstawienie „Wiceadmirała“, dane na dochód członków tak bardzo zasłużonego chóru opery lwowskiej, chociaż było to ostatnie przedstawienie operetki, chociaż po raz ostatni wystąpił najbardziej lubiany p. Lelewicz, chociaż można się było spodziewać, że przedstawienie będzie świetne, zgromadziło mniej publiczności, aniżeli spodziewać się należało. Ale usprawiedliwia publiczność pogodny dzień świąteczny, w którym każdy przenosi spędzenie wieczoru na wolnem powietrzu. Zebrani w teatrze dziękowali członkom chóru i oklaskami wyrażali im swoje uznanie, które ma dla nich także cała publiczność.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Halka“ Moniuszki.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W Krakowie przed przysięgłymi rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw 19-letniemu Walentemu Ziachowi, wyrobnikowi, obwinionemu o zbrodnię morderstwa w Niwce, w pow. będzińskim w Królestwie polskiem, na osobach strażników rosyjskich. Walenty Ziach trudnił się przemytnictwem, a gdy dnia 9 lutego br. strażnicy rosyjscy chcieli go aresztować, bronił się rewolwerem i jednego strażnika Pokrowskiego położył trupem, a dwóch innych F. Gusta i Ł. Klewszyca ciężko ranił, potem uciekł do Galicyi i tu go schwytano. W śledztwie tłómaczył się tem, że strzelał tylko w obronie własnej. Strażnicy Gust i Klewszyc słuchani dziś jako świadkowie zeznali, że st. strażnik Pokrowski rewolweru nie wydobywał, a Ziacha nazwał zbrodniarzem i brodiagą. Przeczą też, aby go w twarz uderzył. Następnie po rosyjsku zeznawali żandarmi rosyjscy. Zeznania ich tłumaczył adw. dr. Landy. Przy zajściu nie byli. Dopełniali rewizyi w drugiej izbie. Mieli polecenie w razie znalezienia przemycanej broni aresztować Ziacha. Rodzina obwinionego potwierdza, że Pokrowski dobył rewolweru, groził obwinionemu zastrzeleniem i przezywał go.

— Policya krakowska odstawiła dotąd do sądu karnego pięciu żydów podejrzanych o pośredniczenie w sprzedaży papierów wartościowych z fałszywymi stemplami.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Warszawie naprzeciw dworca kolei warszawsko wiedeńskiej na przystanku tramwajowym obrabowano onegdaj wieczorem obywatela ziemskiego z pod Warszawy, p. Gadzińskiego. Dwu rabusiów, skaleczywszy go nożem, zabrali złoty zegarek z łańcuszkiem, z palca ściągnęli pierścień z brylantem. Rabusie zbiegli, nie ścigani przez nikogo.

— Stwierdzono, że zabitym w poniedziałek na ulicy Koszykowej mężczyzną, był Antoni Wiśniewski używany do posług szpiegowskich przez żandarmeryę rosyjską.

Ostatnie wiadomości.

Ks. arcyb. Bilczewski i biskup. ks. Chomyszyn.

W sprawie rzekomego procesu ks. arcybiskupa Bilczewskiego przeciw ks. biskupowi Chomyszynowi otrzymujemy od kapłana wiarygodnego a posiadającego autentyczne informacye następujące oświadczenie:

W doniesieniu niektórych pism ruskich, z których czerpały dzienniki polskie, jakoby ks. arcybiskup Bilczewski wytoczył w Rzymie proces kanoniczny ks. biskupowi stanisławowskiemu Chomyszynowi, niema ani słowa prawdy.

Daje dużo do myślenia ta okoliczność, że notatka owa pojawiła się w czasie, gdy ks. arcybiskup odbywał wizytacyę w okręgu kołomyjskim, którego ludność grecko-katolicka zostaje pod jurysdykcyą ks. biskupa w Stanisławowie.

Podobnie kilka lat temu pisma ruskie doniosły, że ks. arcybiskup, wizytując Podhajce, ostentacyjnie pominął miejscową cerkiew. Tymczasem rzecz miała się wprost przeciwnie. Ks. arcybiskup nie tylko był w cerkwii, ale i przemówił do zgromadzonego ludu i udzielił mu błogosławieństwa.

Czy niektórzy „bracia“-Rusini, puszczając właśnie podczas wizytacyi podobne kaczki dziennikarskie, działają rozmyślnie i z planem z góry ukartowanym? Wywoływanie borb bywa ulubionem zajęciem tych panów.

Sprostowanie ksiąg gruntowych w Galicyi.

Komisya prawnicza izby posłów przyjęła onegdaj ustawę wielkiej doniosłości dla kraju naszego. Wskutek licznych usterek i zaniedbań, popełnionych przy zakładaniu ksiąg gruntowych, powstały z biegiem lat liczne błędy i wadliwości, będące przyczyną coraz większej niezgodności między stanem posiadania a stanem hipotecznym własności realnej. Wszystkie usiłowania sądów, zmierzające do zaprowadzenia ładu i porządku w księgach gruntowych na podstawie istniejących przepisów, okazały się dotychczas bezowocnemi i dlatego sejm. Koło polskie i nasze władze sądowe domagały się wydania ustawy, któraby usunęła z ksiąg gruntowych największą ich plagę, a mianowicie t. zw. fikcyjne współwłasności. Wreszcie wniósł rząd odpowiedni projekt ustawy, której referentem był Wincenty Jabłoński.

Podług nowej ustawy przeznaczeni zostaną dla wszystkich okręgów sądowych komisarze dla sprostowania ksiąg gruntowych, których obowiązkiem będzie badać z urzędu wszystkie niezgodności, zachodzące między stanem fizycznego posiadania a księgami gruntowemi i przez odpowiednie zarządzenia doprowadzić do tego, aby księgi gruntowe były tem, czem być powinny, t. j. obrazem istotnego stanu posiadania.

Na urząd tych komisarzy powołani być mają doświadczeni urzędnicy sędziowscy, którzy, jako sędziowie samodzielni, będą mieli obszerny zakres działania. Od obywatelskiego pojmowania misyi tej — powiada „N Reforma“ — zależeć będzie także ostateczny wynik całej akcyi sanacyjnej, wobec czego już dzisiaj zwrócić należy uwagę ministra na okoliczność, aby fałszywą i nieodpowiednią oszczędnością nie udaremniono całego dzieła, nie targowano się o każdą posadę komisarza i o wynagrodzenie ciężkiej jego pracy.

Fatalny „Sparsystem“ przy zakładaniu ksiąg gruntowych doprowadził właśnie do tych następstw, które dziś czynią sprostowanie tak koniecznem.

Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło wobec tego systemizować nowe posady dla zapełnienia luk powstać mających przez nominacyę lokalnych komisarzy gruntowych. Cała akcya sanacyjna odbyć się bowiem musi na koszt państwa, z którego winy głównie księgi gruntowe w tak opłakanym dziś znajdują się stanie. X.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 30 czerwca 1906.

Podwyższenie opłat pocztowych.

Wiedeń. Rząd zaniechał na razie projektowanego podwyższenia opłat pocztowych i telefonicznych.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś przedpołudniem ministrów węgierskich Wekerlego i Koszuta na osobnem posłuchaniu.

Trzęsienie ziemi w Anglii.

Londyn. Trzęsienie ziemi, którego pierwsze drgania dały się uczuć w środę, objęło całą południową Walię. Drgania były stosunkowo słabe, tak, że szkód wielkich oprócz zwalenia się kilku kominów fabrycznych niema. Największą panikę wywołało trzęsienie ziemi w okolicach Cardiffu, będących właściwie jedną wielką kopalnią. Górnicy po pierwszych uderzeniach porzucili pracę i gromadnie podążyli do wind. Wskutek wahań się wind kilku zostało wyrzuconych z szal. Wejścia do szybów oblegały tłumy.

Z ziem polskich.

Strajki rolne.

W Królestwie polskiem partye socyalistyczno-anarchistyczne pracują nad wywołaniem powszechnego bezrobocia służby folwarcznej w całem Królestwie od 15 lipca. Strajku powszechnego z pewnością nie zdołają wywołać, ale doprowadzić mogą do strajków lokalnych, a nawet do zaburzeń. Częściowe strajki pojawiły się już w powiecie garwolińskim (gub. siedlecka) i łęczyckim (gub. kaliska).

Natomiast z Wołynia przychodzą rzeczywiście groźne wiadomości. Do Kijowa ze wszystkich stron dobiegają złowróżbne wieści, a i w okolicach Żytomierza zaczyna być niespokojnie. Zdarzyło się już kilka wypadków, świadczących, że spokój, który panuje w niektórych okolicach, jest spokojem wyczekiwania i kto wie, jak straszne kataklizmy gotuje najbliższa przyszłość. Włościaństwo dobrze jest poinformowane o tem, co się dzieje w Dumie i naturalnie uwaga jego wyłącznie ześrodkowuje się na kwestyi agrarnej. Jak tylko zapadnie uchwała, która włościanom nie trafi do przekonania, można się spodziewać całego szeregu napadów, grabieży i pożarów, bo ciemna ta masa, zawczasu podburzana i powstrzywana tylko nadzieją, iż kwestya „ziemi“ zostanie rozstrzygnięta na ich korzyść, zacznie sobie sama „sprawiedliwość“ wymierzać. — Rozruchy i gwałty miały już miejsce we wsi Sołotwinie pow. żytomierskiego, w Tatarynówce, w Wolicy, w Leszczynie. W innych miejscowościach chłopi nie wynajmują wypasów, jak za ubiegłych lat, mówiąc, że przyjdzie czas, iż sami wezmą, co zechcą, bez żadnej zapłaty. To też niewesoło zapowiada się jesień dla panów gospodarzy. Urodzaje, co się tak świetnie zapowiadały, mogą nie dopisać, a jeśli i dopiszą, kto zaręczy, że nie zabiorą zboża włościanie. Już teraz z powodu ustawicznych deszczów są duże straty. Koniczyna skoszona, po parę tygodni leży na polu i gnije; siano ściągają z łąk na nawóz, a wszystkie niższe miejsca wśród zbóż, to jeziora i błota, na których, prócz marnej trawy, nie będzie nic.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Warszawa. Sprawa rolna, podniesiona w Dumie, znacznie oddziałała na zmniejszenie się operacyj banku włościańskiego. Włościanie Królestwa polskiego chociaż nie sprzyjają unarodowieniu ziemi, to nie mniej wstrzymują się nie tylko od kupna gruntów, nabytych już dla nich przez bank, lecz odmawiają nawet wykupu na własność posiadanych już gruntów. Wreszcie w obecnej chwili wszyscy klienci banku odmawiają wykupu gruntów dzierżawnych do czasu rozstrzygnięcia sprawy rolnej.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy rozpoczęto obrady nad projektem ustawy o zgromadzeniach. Socyaliści złożyli deklaracyę, że Dumę w jej walce z systemem samowoli wspomagać będą, ale uważają ją tylko za pierwszy krok do konstytuanty. Kilku mowców lewicy potępiło projekt, uważając go za zbyt mało wolnomyślny i pełen ograniczeń takich, jakie posiada tylko niemiecka ustawa o zgromadzeniach. Prof. Kotlarewski protestował przeciw twierdzeniom socyalistów, którzy narodowi rosyjskiemu chcą przypisywać niesłychane właściwości. Nie wiedzą oni nic o historycznych doświadczeniach narodów europejskich. Duma nie może innym językiem przemawiać, jak tylko przez czynność ustawodawczą. Celem jej jest utworzenie prawdziwie konstytucyjnego państwa i walka z samowolą. Trzeba być świadomym tego, że każdy naród musi przebyć pewne etapy, zanim dojdzie do pełnej wolności i do prawdziwie socyalnej polityki.

Interpelacya w sprawie wyroku śmierci na pewnego górnika w Warszawie, wywołała debatę o działalności nadprokuratora. Ów górnik został skazany przez sąd wojenny na przymusowe roboty, ale nadprokurator skasował wyrok i zastąpił go wyrokiem śmierci. Duma przyjęła nagłość interpelacyi po przemówieniach pp. Lednickiego i Kuźmina-Karawajewa.

Petersburg. Koło polskie przygotowuje do wniesienia w Dumie wielką interpelacyę z powodu utrzymywania stanu wojennego w Królestwie polskiem.

Goremykin zachwiany.

Petersburg. Gabinet Goremykina jest zupełnie skompromitowany. Goremykin uważa swe stanowisko za tak dalece niepewne, że kazał śpiesznie przewozić swe rzeczy z ministeryalnej willi na „wyspie Jełagina“ do swego prywatnego mieszkania.

Ostatnimi czasy odbywają się co wieczór tajne posiedzenia rady ministrów. Mówią, że między ministrami toczą się zacięte spory w kwestyi, co dalej czynić należy. Większość uważa dalsze upieranie się przy władzy za niemożliwe i niebezpieczne. Zaś pp. Stiszynskij i Kokowcew upierają się przy pozostawaniu u władzy, pomimo wszystko. Ostateczną klęskę zadała gabinetowi historyczna już dziś mowa ks. Urusowa. Sprawiła ona nadzwyczajne wrażenie na cerę i osoby najbliższego otoczenia carskiego.

Obecnie omawianą jest kwestya, czy należy powołać niezwłocznie do władzy gabinet, złożony wyłącznie z członków większości Dumy, czy też polecić osobie, korzystającej z zaufania korony i społeczeństwa, utworzenie koalicyjnego ministeryum. W pierwszym razie możliwe są kandydatury ks. Urusowa i Milukowa, w drugim kandydatura A. S. Jermołowa.

Petersburg. Dymisya gabinetu Goremykina jest już zdecydowana.

Do nowego gabinetu będą powołani przeważnie członkowie centrum. Ministerya wojny, marynarki i spraw zagranicznych pozostaną w rękach urzędniczych.

Petersburg. „Nasza Żiźń“ pisze o prawdopodobnem utworzeniu gabinetu ministeryalnego z udziałem: Jermołowa, Szypowa, Gerarda, Tagancewa, Trubeckiego, Heydena i Stachowicza.

Petersburg. Prezes Dumy Muromcew oświadczył, że dla niego utworzenie gabinetu parlamentarnego byłoby niemożliwe, ponieważ kompromis pomiędzy partyami jest niemożliwy.

Petersburg. „Słowo“ petersburskie zaprzecza wywodom „Nowego Wrem.“, jakoby stanowisko gabinetu Goremykina było bardzo silne. Ostatnim swym wykładem o dumie, pisze „Słowo“, Goremykin zrobił fiasko. W Peterhofie uznaje się, że Dumie przysługuje funkcya najwyższej instytucyi państwowej i że ministrowie są obowiązani odpowiadać na każdą interpelacyę Dumy. Duma uprawnioną jest roztrząsać każdą kwestyę. Goremykin przekonał się, że pod żadnym warunkiem nie nastąpi rozwiązanie.

Bunty w armii.

Władykaukaz. 18 baterya górska, w której od 23 b. m. panuje wielkie wzburzenie, onegdaj wieczorem dała 3 strzały z moździeży i strzały rewolwerowe na inne baterye. Dwa bataliony piechoty rozbroiły zbuntowaną baterye bez rozlewu krwi.

Petersburg. Na torpedowcu „Mjatki“ marynarze rozbili kasę okrętową, zrabowali 3000 rbs. i zbiegli.

Petersburg. Rozkaz dzienny z dnia 28 b. m. przemienia I batalion pułku preobrażeńskiego gwardyi przybocznej w osobny batalion piechoty. Odjęto mu prawa, przysługujące gwardyi.

Petersburg. W kołach kierujących panuje wielkie wzburzenie z powodu rozruchów, podobnych do buntu, jakie zdarzyły się w I batalionie pułku preobrażeńskiego. Także drugi i trzeci batalion przyłączyły się były do pierwszego, ale potem się uspokoiły i okazały żal z powodu tego postępku. Pierwszy batalion, zwany batalionem Jego cesarskiej Mości i koszary swe mający w Pałacu Zimowym, naruszył w tak wysokim stopniu dyscyplinę, że powołano grenadyerów, ułanów, strzelców i brygadę artyleryi z Krasnego Sioła do Peterhofu, aby dokonać rozbrojenia batalionu. Po wyłączeniu przywódców zaburzeń batalion przeprowadzono do Carskiego Sioła.

Warszawa. Sąd wojenny rozpoczął rozpoznawanie sprawy t. zw. organizacyi warszawskiej wojskowo-rewolucyjnej, tajnego stowarzyszenia zawiązanego w celu szerzenia propagandy rewolucyjnej pośród wojska. Jako obrońca panny *Długołęskiej i p. Bagockiego przyjechał z Wilna* głośny obrońca por. Schmidta adw. Wróblewski.

Odesa. Podróże do Aleksandryi znowu podjęto. Strajkującą załogę zastąpiono wojskiem.

Petersburg. Dziś jeszcze 80 ludzi z obozu w Krasnem Siole wygnano. Pomiędzy ukaranymi oficerami znajdują się oprócz ks. Trubeckiego także ks. Oboleński, który swego czasu był przydzielony ces. Wilhelmowi, tudzież adjutant przyboczny Mandżurow.

Zamach.

Berlin. Biuro Wolffa otrzymało następującą depeszę z Warszawy. Na pułkownika żandarmeryi Muradowa rzucono wczoraj wieczorem na Pradze bombę. Pułkownik został lekko zraniony, zaś jego towarzysz oraz woźnica powozu, którym jechał pułkownik, zranieni ciężko. Sprawca zamachu uciekł.

Napady.

Saratow. Na kolei Tambow Kamyszyn banda zbójecka z 1000 ludzi napadła na pociąg towarowy. Nie udało jej się jednak obrabować pociągu.

Ruch rewolucyjny

Petersburg. Nad miastem Kerez-Jenikol (gub. taurydzka) zawieszono stan wojenny. Stan wzmocnionej ochrony, zawieszony nad Berdyczowem, Taganrogiem, okręgiem dońskim, Niżnym Nowgorodem i wzdłuż linii kolejowej Moswa-Niżny Nowgorod, jakoteż nad miastem i okręgiem homelskim, został przedłużony.

Petersburg. Z Batum donoszą, że rewolucyoniści napadli na kasyera banku rosyjsko-chińskiego, zastrzelili go i zrabowali 25 tysięcy rubli.

Moskwa. W pewnem prywatnem mieszkaniu znaleziono laboratoryum do wyrabiania bomb i skład broni. 20 rewolucyonistów aresztowano.

Rozruchy agrarne.

Petersburg. W gubernii połtawskiej chłopi splądrowali i spalili posiadłość ks. Wołkońskiego.

W Mandżuryi.

Petersburg. (Pet. Ag.) Donoszą z Charbina, że ostatnia wysyłka armii mandżurskiej odeszła już do Rosyi. Pozostała jeszcze w Mandżuryi nieznaczna ilość wojska dopiero w przyszłym roku stopniowo będzie przewiezioną do Rosyi.

Dział ekonomiczny.

β **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza: Stacya Manasterz, położona na szlaku kolei lokalnej Przeworsk-Bachórz-Dynów zostanie z 8. lipca otwartą dla ruchu osobowego i nieograniczonego ruchu towarowego z wyjątkiem dla przewozu bydła, nierogacizny oraz towarów eksplodujących.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 30 czerwca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·60 do 5·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40 Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·60 do 7·—, groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·— Tymotka 00·— do 00·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Budapeszt dnia 30 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano przenicę na maj 00·00—00·00 na październik 15·56—15·58, żyto na maj —·— —·—, na październik 13·06—13·08, owies na maj 00·00—00·00, na październik 13·34—13·36, kukurudza na lipiec 12·80 do 12·82, na sierpień 13·02—13·04, na maj 11·50—11·52, rzepak na sierpień 29·80—30·—.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mała.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: wiatr.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 30 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669·75, węgierskiego zakładu kredytowego 8?7·50, Anglobanku 309·25, Unionbanku 549·50, Banku dla krajów koronnych 435·75, Bankvereinu 519·50, Bodencreditu 1044·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 578·—, kolei państwowych 679·—, kolei południowej 166·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 449·— kolei północnej 5730, kolei czerniowieckiej 580·00, alpiny 578·50, Rima Muranya 574·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2720.— fabryki broni 59?·—, tureckie tytoniowe 412·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 483·00 oblig. węg. indemniz. 9?·00, renta majowa 99·85, austryacka renta koronowa 99·70, węgierska renta koronowa 95·30, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·90, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·60 4-procent. Banku kraj. 98·95, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 163·— marki 117·45, ruble 252·00, 5 prc. renta rosyjska z 1906 r. 85·75.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 30 czerwca 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). P. Łoś ze Lwowa, L. br. Brückmann z Monasterzysk, H. br. Christiani z Dębicy, radca K. Nowaczyński z Żabna, W. Jabłoński z Rzeszowa, Cz. Pijanowski z Sanoka, M. Zawalkiewicz z Podwołoczysk, W. Wyleżyński z Warszawy, M. Infanger z Wiednia, J. Kobliha z Wiednia, H. Grübel z Wiednia, O. Christ z Wiednia, T. Jarosz z Rawy ruskiej, A. Czaczkowski z Lubienia, dr. A. Skibicki z Brzeżan.

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA.
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h. po 2 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor po 2 koron. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Taniej jak wszędzie!



Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy **Reprezentacya „Beamten-Vereinu“** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 506

Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademika 22.** 90

Biuro nauczycielskie Mme Allement, Trzeciego Maja 5, poszukuje nauczycielkę z ukończeniem nauk w klasztorze pp. Niepokalanek.

Józef Krasnopolski,
Pracownia pozłotnicza,
ul. Łyczakowska l. 40 we Lwowie, wykonuje roboty kościelne, cerkiewne i salonowe, odnawia ołtarze, ambony itp. sumiennie po najniższych cenach. 465

Do smażenia wielkie hiszpańskie **wiśnie** i wybrane duże **morele**, wysyła w 5 kg. poczt. koszykach, opłatnie starannie opakowane po zł. 1·80
A. Hoffmann, Nyiregyhaza (Węgry). 515

Wagi wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny**, fabryka wag **w Pradze, Zizkowie.** 209

BALASSA
prawdziwe angielskie
Mleko ogórkowe
jest szybko i cudownie działającym środkiem upiększającym.
Nie zawiera żadnych szkodliwych materyi. 2—3 razowe użycie czyni cerę czystą i odmłodniałą, piegi, plamy wątrobiane, pryszczyki znikają. — Piękność utrzyma się, podnosi i pielęgnuje. Flaszka 2 k. Krem ogórkowy 2 kor Puder k. 1·20 i 2·—
Rozsyłka pocztą: 89
C. BALASSA, apteka, Budapeszt, Erzsébetfalva.
Skład główny we Lwowie: Aptekarz H. Rubel przedtem Z. Rucker. W aptekach: M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu.

G. N. 206
Marka ochronna.



Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III|2 Erdbergerlände 2.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny, nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe reger. włosó v k. 6 i 3
Pomada orzech. i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzech. do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę koron 6 i 4.
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera, i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp.
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne poleca **JAN WOJTYCH**, złotnik, **Lwów, Akademicka 8.** 105

Morele piękne, wyborne, świeżo rwane I-sza sorta k. 4·—, II-ga sorta k. 3·50. Wiśnie ładne, duże k. 4·— wysyła w 5-klg. koszykach franko za zaliczką **J. Halpern, Zaleszczyki.** 115

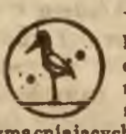
Morele (Aprykozy) Zaleszczyckie, wyborne, wielkie, do smażenia i do jedzenia, za k. 3·90. Wiśnie hiszpańskie za k. 3·70, świeżo rwane wysyła w 5-klg koszykach franko za zaliczką **D. & S. Wenkert**, Spółka owocarska w Zaleszczykach. 114

Administrator dóbr, absolwent fachow. szkół kraj., w średnim wieku, energiczny, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospod., prowadzeniem kancelaryi zarządu oraz zastępstw. przełożtw. obsz. dwor., powołać się może na rekomendacyę poważnych osób, poszukuje posady administratora, kontrolora, sekretarza, kasyera. Łaskawe zgłoszenia do biura Sokołowskiego, Lwów, pasaż Hansmana. 523

Oferujemy
nasze doskonałe **żniwiarki** systemu **„CORMICK“** po **270 zł.** i **kosiarki** po **155 zł.**, jak długo zapas starczy.
Filia: 512
Ed. Kokora i Ska,
Lwów, Grodecka 49.

za 2 zł.
przerabia stare materace (3 poduszki) zupełnie jak nowe. Drelichy na pokrycia od 50 ct. za metr. Nowe materace włosienne obłożone watą dr. Bischofa przeciw molom od 15 zł., materace z trawy morskiej od 6·50, obłożone watą dr. Bischofa od 10 zł. Kołdry od zł. 3·50 w każdej cenie — poleca najtaniej specyalna pracownia kołder i materaców
Józefa Schustera, Lwów,
Kopernika 5. 425





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h. na 12 kąpieli 8 k., 24 kąpieli 13 k. opłatnie.
Główny skład 244
Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)
Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.
We Lwowie w aptece Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy

Kompletne wyprawy srebrne od najtańszych do najwykwintniejszych
J. Dąbrowski
we Lwowie
131 **Hetmańska 4.**

Miejsce kuracyjne
„PRIESSNITZTHAL“
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Na wyścigi
rękawiczki do jazdy konnej i powożenia
pole a 518
Fabryka i magazyn rękawiczek firmy
JAN CIROK
pod Rycerzem
we Lwowie,
plac Maryacki 8,
obok handlu pp. Seyfartha i Dydyńskiego.

Nieustająca rzetelna sprzedaż wszytkich gatunków szlachetnych
rasowych psów



od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów w psiarni **WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka 6** (Czechy). Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato illustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, ważny dla każdego amatora psów. 33

Płótna i Zefiry
oksfordy, bielizna stołowa, szirtingi, dymy na kalesony etc. przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie poleca się zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do
Tkalni OSV. LELEK, Laznie Bielohrad (Czechy).
40 metr. rozlicznych resztek tylko 7 zł. 80 ct. 507

Z powodu zwinięcia handlu — przez Wysokie c. k. Władze rządowe dozwolona 225
Zupełna wyprzedaż

Zupełna wyprzedaż!



Zupełna wyprzedaż!

wszelkich gatunków **dywanów, firanek, portyer, chodników, koców, kap na łóżka i stoły,** jakoteż **dywanów prawdziwych perskich i oryentalnych, narzutek i portyer wschodnich** (Caramanie) **po bajecznie niskich cenach,**
Skład dywanów i artykułów dekoracyjnych
Lwów, ul. Sykstuska l. 11 (Dom Szopena).

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie **PIASEK JEST ZŁOTEM** jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do
cegieł,
dachówek, płyt podłogowych i ściennych, **żłobów** dla bydła, rur wodociągowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.
Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez nieuczonych robotników, dostarcza
Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.
Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.
Prowadzimy też korespondencyę polską. 700
Maszyny otrzymać można przez:
Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5, I. p.
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Najnowszego systemu
orygin. amerykańskie



Kosiarki,
żniwiarki i wiązałki „Ideal“
przetrząsacze do siana
i grabiarki
firmy International Harwester Compagnie w Chicago
poleca 514
Syndykat Towarzystw Rolniczych
w Krakowie (Hotel centralny).
Montowanie bezpłatnie. Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Wiedeński
Bank Związkowy
Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: koron sto milionów. — Fundusze rezerwowe koron dwadzieścia osiem milionów.	Lwów we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej 3 Telefonu nr. 57 Dyrekcya Telef. nr. 338 Kaut. wym.	Zakład centralny: Wiedeń. FILIE: Aussig a/E, Berno, Budapeszt, Celowiec, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten, Konstantynopol, tudzież w miejscach kąpielowych czeskich: Karlsbad, Marienbad i Cieplice. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:
Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.**
Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 42
Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Jan Ihnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 245
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA.

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie (plac Szczepański 6) i we Lwowie (Kopernika 2),

ma na składzie i sprzedaje najtaniej jako wyłączne zastępstwo, znakomite w działaniu i o wypróbowanej użyteczności, oryginalne
Osborne — **Brony sprężynowe** o 7, 9, 15 i 17 zębach; **Brony talerzowe** o 8 i 12 talerzach.
Adriance — **Kosiarki i Żniwiarki, Wiązałki** z elewatorem i bez elewatora; **Grabiarki.**
Mélotte — **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie**

dostarcza po najtańszych cenach i na najdogodniejszych warunkach
Wszelkie nawozy sztuczne
z gwarancyą składników nawozowych i pod kontrolą stacyj doświadczalnych:
Superfosfaty
mineralne, kostne, amoniakalne i specyalne.
Mąki kostne
preparowane i parzone.
Mąkę żużlową Thomasa
z gwar. cytr. rozpuszczalności.
Przy wczesnych zamówieniach znaczne ulgi.

Katalogi, cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 458

Guttmanna
oryginalne patentowane
Klozety pokojowe



(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne) są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne. — Bidets, Irrigateurs, hygieniczne spluwaczki we wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.
Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów 344
L. GUTTMANNA
Lwów, Jagiellońska 8.
Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).
Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.

Ulgi w spłatach wedle umowy.





Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fason Olga koron 5·75 do 7·50. Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50. 214

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.

Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość biuszu.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, mantynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewcząteк i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

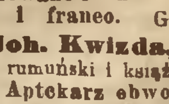
Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, **ulgi w spłatach wedle umowy.**

Zarząd firmy Au Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.



„Grand Prix“ wystawy paryskiej 1900.
KWIZDY fluid restytucyjny dla koni
C. k. uprz. woda do mycia koni, cena 1 flaszki k. 6·80.
Przeszło 40 lat w stajniach dworskich, w większych stajniach wojskowych i prywatnych w użyciu. Wzmacnia i odżywia po wielkich trudach, usuwa sztywność muskułów itp. i usposabia koni do wybitnych zdolności. Prawdziwy tylko z marką ochronną jak obok.



Otrzymać można we wszystkich aptekach i drogueryach. Ilustrowane cenniki gratis i franco. Główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco-bułgarski dost. nadw. Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia. 16

Colosseum *w Pasażu Hermanów*
przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali,
od 16 Czerwca
Pierwszy występ Wielkiego baletu „Babel“ złożonego z 60 osób,
oraz 11 innych produkcyj.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.